



# Gazeta

## KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO

Nr 1 (maj 2017) nakładem Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Michałowickiej „Nad Dłubnią” jako dodatek specjalny do „Naddlubniańskich Pejzaży” *Kwartalnika Społeczno-Kulturalnego* (ISSN 1733-5507). Nakład: 200 egz. bezpłatnych i numerowanych.

### Spis treści

Adam W. Gorycki, <i>Zapomniana wojna polsko-austriacka 1809 roku</i> .....	1	Elżbieta Kwaśniewska, <i>Wkład Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Michałowickiej w organizację szlaku wojny 1809 roku</i> .....	14
Adam W. Gorycki, <i>Organizujemy szlak wojny 1809 roku</i> .....	4	Jarosław Kozłowski, <i>Joanna Karyś-Róg, Monika Wolek, Szkoły z gminy Michałowice popierają utworzenie szlaku wojny 1809 roku</i> .....	15
Adam W. Gorycki, <i>Minęła 200 rocznica śmierci generała Michała Sokolnickiego (1760-1816)</i> .....	9	Elżbieta Kwaśniewska, <i>O dworku w Wilczkowicach, w którym gościli płk Włodzimierz Potocki i gen. Jan Henryk Dąbrowski</i> .....	15
Jarosław Sadowski, <i>Trasa przemarszu Wojsk Polskich Księstwa Warszawskiego przez ziemię michałowicką w 1809 roku</i> .....	12	Elżbieta Kwaśniewska, <i>Ślad wojny 1809 r. w kaplicy przydrożnej w Zerwanej</i> .....	16
Antoni Rumian, <i>Udział gminy Michałowice w organizacji szlaku wojny 1809 roku</i> .....	14	Redakcja, <i>Kilka słów na temat Gazety Księstwa Warszawskiego</i> .....	16

## Zapomniana wojna polsko-austriacka 1809 roku

Nasza bogata historia obfituje w wiele ważnych wydarzeń, które miały przełomowe znaczenie w dziejach Państwa i Narodu Polskiego. Do takich wydarzeń trzeba zaliczyć wojnę obronną toczoną w 1809 roku przez niewielkie terytorialnie Księstwo Warszawskie z wielkim supermocarstwem jakim było podówczas Cesarstwo Austriackie<sup>1</sup>. Niestety, współcześnie, pamięć o tych wydarzeniach uległa zatarciu i dziś, mało kto z naszych rodaków słyszał o zwycięskiej wojnie polsko-austriackiej z 1809 roku, a przecież, była to jedyna w ciągu 220 lat wojna wygrana przez Państwo Polskie, gdyż, od zawarcia pokoju z Turcją w 1699 r., aż do wyparcia wojsk ukraińskich w 1919 r., Polska przegrywała wszystkie wojny w XVIII i XIX w. i tylko w tej jednej zwyciężyła.

Fenomen tej wojny przejawiał się również w wielu innych aspektach, które warto sobie uświadomić, aby zrozumieć z jak niezwykłym w historii Polski wydarzeniem mamy do czynienia. W pierwszej kolejności, bardzo zaskakująca wydaje się duża dysproporcja pomiędzy siłami militarnymi obu stron tego konfliktu, albowiem, VII Kor-

pus armii austriackiej, który 15 kwietnia 1809 r. dokonał agresji na Księstwo Warszawskie, liczył przeszło 31,5 tys. dobrze wyszkolonych żołnierzy, oraz około 7,3 tys. koni i 94 armaty<sup>2</sup>, natomiast, wojsko, które broniło Księstwa Warszawskiego, po odliczeniu załóg twierdz, liczyło zaledwie 14 tys. żołnierzy<sup>3</sup>. W związku z tym, w pierwszych dniach wojny wydawało się, że nasza klęska jest nieuchronna i nikt i nic nie jest w stanie tego zmienić, nawet Napoleon Bonaparte, gdyż podówczas Austria bardzo sprytnie zaatakowała przede wszystkim Cesarstwo Francuskie, a niejako „przy okazji” również francuskich sojuszników z Księstwem Warszawskim włącznie. Dlatego, na wiosnę 1809 roku armia francuska była związana walką z wojskami austriackimi, a także, trwającą już od roku wojną toczoną na Płw. Iberyjskim i dlatego, nawet gdyby cesarz Napoleon chciał, to i tak, nie mógłby przyjść nam z odsieczą i dlatego, w wojnie z Austrią byliśmy zdani tylko na własne siły.

<sup>2</sup> Bronisław Pawłowski, *Lwów w 1809 r.*, Lwów 1909, s. 9.

<sup>3</sup> B. Pawłowski, *Lwów ...*, s. 9. Warto dodać, iż w skład ww. wojsk broniących Księstwa Warszawskiego wchodziły, liczące 1,9 tys. żołnierzy wojska saskie (ponieważ Królestwo Saksonii było naszym sojusznikiem, gdyż król saski Fryderyk August był zarazem księciem warszawskim) ale, już po pierwszej bitwie z Austriakami, wojska te pomaszerowały do Saksonii, gdyż ona też została zaatakowana przez Austriaków, przez co, armia broniąca Księstwa Warszawskiego stopniała do ok. 12 tys. żołnierzy (Jan Snopkiewicz, *Armia saska 1763-1815*, cz. 1, Zabrze 2008, s. 27).

<sup>1</sup> Najwięcej wyczerpujących publikacji naukowych na temat opisywanego tu konfliktu wojennego napisał świetny przedwojenny historyk Bronisław Pawłowski (1883-1962), a za kluczową należy uznać jego książkę wydaną pierwszy raz w 1935 r., która niedawno miała reedycję pod tytułem *Historia wojny polsko-austriackiej 1809 roku* (Oświęcim 2015).

Jednakże, szybko się okazało, iż nasza sytuacja wcale nie była beznadziejna, gdyż w obliczu wrogiej inwazji przebudził się w ludności cywilnej duch walki i z każdym dniem przybywały zewsząd tysiące ochotników pragnących wstąpić do Wojsk Polskich Księstwa Warszawskiego. Dzięki temu, wspomniana dysproporcja sił zmieniła się na naszą korzyść, gdyż z każdą bitwą i potyczką ubywało żołnierzy austriackich, a równocześnie, przybywało żołnierzy polskich i niedługo po zakończeniu owej wojny polskie siły zbrojne liczyły już w sumie 52 tys. żołnierzy i składały się, nie tylko z Wojsk Polskich Księstwa Warszawskiego, ale także, z drugiej formacji wojskowej zw. *Wojskiem Francusko-Galicyskim*<sup>4</sup>, która liczyła 25 tysięcy żołnierzy<sup>5</sup>. Warto przy tym dodać, iż do obu ww. polskich formacji wstępowało również wielu nastolatków gotowych oddać swoje młode życie za Polskę, a najbardziej znanym spośród nich był Aleksander hr. Fredro (1793–1878), który, aby dostać się do polskiej armii, specjalnie w tym celu przyjechał do polskiego obozu wojskowego leżącego nad Wisłą nieopodal Sandomierza i tam, dnia 8 czerwca 1809 r., jako mieszkaniec Galicji wstąpił do jednego z pułków ułanów ww. Wojska Francusko-Galicyskiego i to, pomimo, iż podówczas nie miał jeszcze ukończonego 16-ego roku życia<sup>6</sup>.



Aleksander hr. Fredro  
(fot. z Wikipedii)

Kolejnym zaś fenomenem tej wojny było przyjęcie przez Księcia Wodza Józefa Poniatowskiego świetnego planu działań wojennych, który, nie dość, że uniemożliwił dla wojsk austriackich rozbicie, początkowo znacznie słabszych Wojsk Polskich, to jeszcze, zaowocował naszym zwycięstwem w tej wojnie. Wszystko zaczęło się od



Bitwa pod Raszynem (19 IV 1809 r.)  
- śmierć płk Cypriana Godebskiego.

pierwszej walnej bitwy w tej wojnie stoczonej 19 kwietnia 1809 r. na przedmieściach Warszawy, czyli pod Raszynem, podczas której, Wojska Polskie nie uległy przewadze austriackiej i była to silna karta przetargowa w negocjacjach,

z której skorzystał Książę Józef Poniatowski i po bitwie raszynskiej zaproponował dla głównodowodzącego wojskami austriackimi generała Ferdynanda arcyksięcia d'Este (1781–1850), że odda mu stolicę Księstwa Warszawskiego bez dalszej walki, ale w zamian chcę otrzymać możliwość swobodnego przejścia na wschodnią stronę Wisły. Na szczęście, arcyksiążę Ferdynand, zaślepiony rządzą jak najszybszego podbicia Księstwa Warszawskiego, nie zauważył w tym podstępu i przyjął propozycję, dzięki czemu, Wojska Polskie ewakuowały się na prawy brzeg Wisły, która, od tej pory, jako naturalna przeszkoda zaczęła odgradzać silniejsze wojska austriackie, od słabszych Wojsk Polskich, których, Austriacy, już nie mogli pokonać.

Natomiast, druga część planu przyjętego przez Księcia Wodza Józefa Poniatowskiego zakładała, iż Wojska



Joanna Żubr z krzyżem Virtuti Militari  
(fot. z Wikipedii)

Polskie uderzą na tę część tzw. *Nowej Galicji*<sup>7</sup>, która znajdowała się pomiędzy Bugiem i Wisłą, aby ją wyzwolić spod okupacji austriackiej, co było o tyle łatwe, iż na tym terenie nie stacjonowały żadne silne oddziały wojsk austriackich.

W efekcie, w maju 1809 r. Wojska Polskie zdobyły Lubelszczyznę, Zamojszczyznę i dotarły do rzeki San, a do historii przeszło zdobycie podczas nocnych szturmów świetnie ufortyfikowanego Sandomierza (17–18 maja), oraz warownego Zamościa (19/20 maja), który, pierwszy raz w historii został zdobyty przez oblegających, a w dodatku, szczególną sławą okryła się biorąca udział w szturmach na Zamość żołnierka Joanna Żubr (1782–1852), która, za udział w *Drugiej Wojnie o Polskę* w 1812 r. otrzymała Krzyż Srebrny Virtuti Militari i była pierwszą w historii kobietą odznaczoną tym Orderem<sup>8</sup>. Poza tym, po oswojeniu Zamojszczyzny część naszych oddziałów udała się w stronę Lwowa i Tarnopola, aby odbić z rąk austriackich Ruś Halicką.



Potyczka pod Kockiem (7 V 1809 r.)  
- śmierć ppłk Berka Joselewicza.

W tym samym czasie arcyksiążę Ferdynand usiłował pod-

porządkować sobie Księstwo Warszawskie, jednak bez większych efektów czego przykładem może być nieudane oblężenie Częstochowy i Torunia. W dodatku, bardzo

<sup>4</sup> Utworzone podczas wojny 1809 r. z mieszkańców Galicji, znajdowało się pod dowództwem Księcia Wodza Józefa Poniatowskiego, który, sukcesywnie włączał poszczególne oddziały tej formacji do Wojsk Polskich Księstwa Warszawskiego.

<sup>5</sup> Jerzy Skowronek, *Książę Józef Poniatowski*, wyd. II, [Wrocław 1986], s. 184.

<sup>6</sup> Swoje wspomnienia, m.in. z wojny polsko-austriackiej w 1809 roku, a w tym, przybycie do obozu pod Sandomierzem i spotkanie z Księciem Wodzem, Aleksander Fredro opisał (czasem bardzo dowcipnie, a czasem bardzo krytycznie) w pamiętniku pt. *Trzy po trzy* (1 wyd. w Warszawie w 1880 r.).

<sup>7</sup> Tym mianem nazywano ziemie polskie położone pomiędzy rzeką Pilicą i Wisłą, oraz pomiędzy Wisłą i Bugiem, które Austria zagarnęła w wyniku trzeciego rozbioru Rzeczypospolitej w 1795 roku.

<sup>8</sup> Małgorzata Ewa Kowalczyk, *Sierżant w spódnicy. Historia życia i służby wojskowej Joanny Żubrowej (1782–1852)*, Łomianki 2016, s. 125-127.

popularny w Wielkopolsce gen. dyw. Wojsk Polskich Księstwa Warszawskiego Jan Henryk Dąbrowski z powodzeniem wznicił w poznańskim powstanie anty-austriackie i w zaledwie 9-10 dni stworzył z ochotników oddział liczący ok. 4 tys. żołnierzy<sup>9</sup>, który, pod koniec maja 1809 r. przeistoczył w liczącą 7,5 tys. żołnierzy<sup>10</sup> dywizję i z sukcesem zaczął wypierać Austriaków z zachodniej części Księstwa Warszawskiego.

W tej sytuacji, arcyksiążę Ferdynand obawiając się idącej z zachodu dywizji generała Dąbrowskiego, której wielkości nie znał i myślał, że jest większa niż faktycznie była, wycofał swoje wojska z Księstwa Warszawskiego do *Nowej Galicji* i ruszył pod Sandomierz, aby, po raz ostatni spróbować pokonać wojska Księcia Józefa, które tam stacjonowały. Jednakże, duża bitwa pod Wrzawami (12 czerwca) nie przyniosła upragnionego zwycięstwa, a odbity przy okazji Sandomierz (15–18 czerwca) nie miał już wagi strategicznej. W dodatku, w szeregach austriackich pojawiło się zniechęcenie i demoralizacja. Wobec tego, pod koniec czerwca arcyks. Ferdynand nakazał odwrót w stronę Krakowa, co było sygnałem dla Księcia Józefa, aby wkroczyć do Zachodniej Małopolski, aby ją również oswobodzić.

W ten sposób rozpoczęła się ostatnia faza wojny 1809 r., czyli zwycięska ofensywa Wojsk Polskich, które w dniach 4–5 lipca skoncentrowały się w Radomiu i Kowali-Stepocinie, a w następnych dniach, podzielone na trzy kolumny zmierzały na południe, a w tym, korpus główny (dywizja gen. Dąbrowskiego i dywizja gen. Zajączka), któremu towarzyszył Książę Wódz, ruszył przez Szydłowiec (6/7 lipca), Suchedniów (7/8 lipca), Kielce (8–10 lipca), Chęciny i Podzamcze Chęcińskie (10/11 lipca), Jędrzejów (11/12 lipca), Wodzisław (12/13 lipca), Książ Wielki (13/14 lipca), Miechów (14 lipca), Wilczkowice i Prądnik Czerwony (14/15 lipca), do Krakowa, do którego Wojska Polskie wkroczyły 15 lipca z rana, a wieczorem<sup>11</sup> dotarła wiadomość, iż



#### Księstwo Warszawskie w 1809 r.

**Linie ukośne** – ziemie przyłączone do Księstwa Warszawskiego w wyniku wojny 1809 r. (tzw. Nowa Galicja i Zamojszczyzna); **litera „S”** w kółku – Królestwo Saksonii; **litera „G”** w kółku – Wolne Miasto Gdańsk; gwiazdki – ufortyfikowane miasta i twierdze; skróty: „Cz.” – Częstochowa, „P.” – Praga, „M.” – Modlin, „S.” – Serock; czarne kwadraty – najważniejsze bitwy i potyczki Wojsk Polskich: (1) pod Raszynem 19 IV, (2) pod Grochowem 25 IV, (3) pod Ostrówkiem 2/3 V, (4) pod Kockiem 7 V, (5) zdobycie Sandomierza 17–18 V, (6) zdobycie Zamościa 19/20 V, (7) pod Jedlińskiem 11 VI, (8) pod Wrzawami 12 VI, (9) obrona Sandomierza 15–18 VI, (10) pod Żarnowcem 11 VII, (11) pod Książem Wielkim 11 VII, (12) pod Krakowem 14 VII. **Cyfry rzymskie w kółku** – nieudane oblężenie austriackie: „I” – od 16/17 IV, „II” – w dniach 15–20/21 V. **Oprac.** Adam W. Gorycki na podstawie: Bronisław Pawłowski, Historia wojny polsko-austriackiej 1809 roku, Oświęcim 2015, oraz Gabriel Zych, Armia Księstwa Warszawskiego 1807–1812, Warszawa 1961, a także, na bazie mapy z <https://commons.wikimedia.org>, którą trzeba było uzupełnić i poprawić.

cesarz Napoleon pokonał wojska austriackie w bitwie pod Wagram i pod Znojmem i że Cesarstwo Austriackie kapituluje.

W efekcie, na mocy traktatu pokojowego zawartego 14 października 1809 roku w Schönbrunn, większość ziem odbitych w 1809 r. (tj. tzw. *Nowa Galicja* i Zamojszczyzna) zostały inkorporowane do Księstwa Warszawskiego, a w tym, znajdujące się od 14 lat pod okupacją austriacką ziemie leżące między Pilicą i Wisłą.

Jak więc widać, mamy szereg powodów, aby pamiętać o wojnie polsko-austriackiej z 1809 r. i aby czuć dumę z ówczesnego zwycięstwa.

**Adam W. Gorycki**

<sup>9</sup> Gustaw Ochwicz, *Rok 1809*, Poznań 1918, s. 95; Gabriel Zych, *Armia Księstwa Warszawskiego 1807-1812*, Warszawa 1961, s. 172.

<sup>10</sup> G. Ochwicz, op. cit., s. 97; G. Zych, op. cit., s. 172.

<sup>11</sup> J. Skowronek, op. cit., 179.

## Organizujemy szlak wojny 1809 roku

Aby naświetlić powody przemawiające za potrzebą zorganizowania *szlaku wojny 1809 roku*, w pierwszej kolejności należy przypomnieć czym było Księstwo Warszawskie i jak silne, do dziś, łączą nas z Nim więzy.

Utworzone na mocy traktatów pokojowych zawartych w Tylży dnia 7 i 9 lipca 1807 roku, a faktycznie zlikwidowane w niespełna 6 lat później (wiosną 1813 r.) w wyniku wtargnięcia zaborców, było niepodległym<sup>1</sup> Państwem Polskim<sup>2</sup> i dawało jedyną, aż do wybuchu I Wojny Światowej, autentyczną szansę na wywalczenie Rzeczypospolitej w granicach przedrozbiorowych, ponieważ, naszym sojusznikiem była podówczas Francja, która miała silną armię pod wodzą wybitnego stratega wojennego Napoleona Bonaparte, natomiast, nasze wojska w XIX w. były zbyt małe i słabe, aby samodzielnie wywalczyć niepodległość. W dodatku, nasi przodkowie wykorzystali tę szansę i z całej mocy starali się, co nam obca przemoc wzięła, szablą odebrać i odnieśli szereg zwycięstw, m.in. podczas *powstania wielkopolskiego*

<sup>1</sup> Słownikowa definicja hasła „niepodległość” głosi, iż jest to – cytuję „niezależność jednego państwa (narodu) od innych państw w sprawach we-wnętrznych i stosunkach zewnętrznych” – koniec cytatu (*Słownik języka polskiego PWN*, t. 2, L–P, Warszawa 1995, s. 330). W związku z tym, należy uznać, iż Księstwo Warszawskie miało częściowo ograniczoną niepodległość, gdyż kilku najbliższych współpracowników Napoleona Bonaparte wywierało nieformalny wpływ na urzędników Księstwa Warszawskiego, np. rezydent francuski na ministrów polskiego rządu, czy choćby, w pierwszych latach istnienia Księstwa Warszawskiego marszałek Louis N. Davout na najwyższych polskich dowódców wojskowych. Jednakże, historia ostatnich 100 lat uczy, że częściowe ograniczenie niepodległości nie oznacza jej utraty, na co, najlepszym dowodem jest fakt, iż obecnie istniejąca Rzeczpospolita Polska zrezygnowała z części niepodległości na rzecz ONZ, NATO i Unii Europejskiej i podlega prawom wydawanym przez obcych urzędników z tych organizacji, a w dodatku, od początku 2017 r. na terenie RP stacjonują obce wojska amerykańskie, które nie podlegają naszym dowódcom, a mimo to, RP nie utraciła niepodległości, a jedynie, częściowo i dobrowolnie ją ograniczyła i dlatego, nie powinniśmy kwestionować niepodległości Księstwa Warszawskiego, choć trzeba pamiętać, iż ona również była częściowo ograniczona, zresztą, częściowo z tych samych co dziś, powodów międzynarodowych, militarnych i finansowych.

<sup>2</sup> Księstwo Warszawskie, jak każde normalne państwo miało własną armię, władzę, rząd, sejm, prawo, sądy, administrację państwową i samorządową, własny język (polski), walutę, Herb i Flagę, a w dodatku, dzięki traktatom zawartym w Tylży otrzymało międzynarodową akredytację i stało się pełnoprawnym podmiotem prawa międzynarodowego. Poza tym, było zorganizowane, aby zapewnić normalny rozwój dla wszystkich obywateli (którymi głównie byli Polacy) i nie było rządzone przez Francuzów, tylko przez Polaków, oraz przez króla saskiego, a zarazem księcia warszawskiego Fryderyka Augusta (wnuka króla polskiego Augusta III Sasa i prawnuka Augusta II Mocnego), gdyż pozostawało w unii personalnej z Królestwem Saksonii – tak, jak za czasów Rzeczypospolitej. W związku z tym, nie powinniśmy kwestionować faktu, iż Księstwo Warszawskie było Państwem Polskim, także z tego powodu, iż mieszkamy w państwie, które powstało w 1945 r. w wyniku najazdu Armii Czerwonej i do 1993 r. pozostawało pod jej okupacją i było rządzone przez sowiektów i sowieckich agentów i przez wiele lat było uznawane przez szereg krajów na świecie za całkowicie nielegalne (np. przez Państwo Miasta Watykan i przez Królestwo Hiszpanii), a mimo to, wszyscy uznajemy, iż była to, Polska – dlatego, tym bardziej powinniśmy uważać, iż Państwem Polskim było tworzone i bronione przez naszych przodków Księstwo Warszawskie.



**Książę Józef Poniatowski (1763-1813)**

Pierwszy w historii polski minister obrony narodowej  
i pierwszy w historii wódz naczelny Wojska Polskiego  
(fragment fot. z <http://commons.wikimedia.org>).

w 1806 roku, *Pierwszej Wojny o Polskę*<sup>3</sup> w 1806/1807 r. i wojny obronnej w 1809 roku. Dlatego, z okresem Księstwa Warszawskiego wiąże się najpiękniejsza karta w historii naszej walki o odzyskanie niepodległości i możemy się tym szczycić i wreszcie odrzucić nieprawdziwy stereotyp, że w XIX wieku, wszystkie wojny i powstania, wyłącznie przegrywaliśmy.

Po drugie, pomimo, iż Księstwo Warszawskie było monarchią konstytucyjną, to jednak, wzorowane było na Cesarstwie Francuskim, które miało korzenie republikańskie. Dzięki temu, dużo elementów republikańskich przeniknęło do prawa obowiązującego w Księstwie Warszawskim i miało Ono dużo więcej wspólnego, na przykład z II Rzeczpospolitą Polską, czy z obecnie istniejącą RP, niż z Rzeczpospolitą szlachecką. Przede wszystkim, gwarantowało wolność osobistą, oraz równość wobec prawa – także, dla chłopów, czego, w Rzeczypospolitej szlacheckiej byli pozbawieni –

<sup>3</sup> Którą Francuzi, patrząc ze swej perspektywy nazywają *pierwszą wojną polską*, natomiast, my – Polacy, wiedząc o co walczyli w czasie tej wojny nasi przodkowie, winniśmy oddać im sprawiedliwość i nazywać ją *Pierwszą Wojną o Polskę*, analogicznie do kampanii rosyjskiej w 1812 r., którą, podobno, sam cesarz Napoleon miał nazywać *Drugą Wojną o Polskę*.

a także, nadawało podmiotowość prawną dla obywateli poprzez wprowadzenie *Kodeksu napoleońskiego*, czyli kodeksu cywilnego, na mocy którego, na przykład, rozpoznał się jeden z najstarszych polskich urzędów, który istnieje do dziś, czyli – Urząd Stanu Cywilnego, który, w czasach Księstwa Warszawskiego powstał jako obowiązek nałożony na duchownych spisywania ksiąg USC i pomimo zlikwidowania samego Księstwa Warszawskiego, obowiązek ten przetrwał, aż do końca II Wojny Światowej i dziś, chyba, nikt nie wyobraża sobie normalnie funkcjonującego państwa, bez Urzędu Stanu Cywilnego.

Poza tym, należy podkreślić, iż Księstwo Warszawskie zostało zorganizowane na podobieństwo państw zachodnioeuropejskich, w których władzę wykonawczą, obok głowy państwa, sprawował również rząd złożony z ministrów – co, w polskich warunkach było wielką nowością, ponieważ, w Rzeczypospolitej Obojga Narodów (1569–1795) nie mieliśmy pełnoprawnego, legalnego i państwowego rządu i dopiero w Księstwie Warszawskim powstały pierwsze pełnoprawne polskie ministerstwa i pierwsza w historii rada ministrów (polski rząd), a także funkcja prezesa rady ministrów (polskiego premiera)<sup>4</sup>. Co ciekawe – jednym z owych ministerstw utworzonych dopiero w czasach Księstwa Warszawskiego było ministerstwo obrony narodowej zwane pierwotnie (w czasach *Komisji Rządzącej*) *Departamentem Wojny*, a następnie (w czasach *Rady Ministrów*) *Ministerium Wojny*, a pierw-

<sup>4</sup> Nie można uznać, aby pełnoprawnym i państwowym rządem polskim był rząd *Konfederacji Barskiej* (1768–1772), lub rząd *Insurrekcji Kościuszkowskiej* (1794) ponieważ, te zrywy wojskowe nie miały podstaw prawnych i działały, albo przeciwko legalnej władzy państwowej (*Konfederacja Barska*), albo równoległe (*Insurrekcja*) i w ówczesnym porządku prawnym miały charakter najwyżej rokoszu, i zresztą, w ten sposób były odbierane przez wielu mieszkańców Rzeczypospolitej, którzy, ani nie przyłączyli się do tych zrywów, ani nie uznawali powołanych przez nie rządów. Tak samo, trudno jest uznać za pierwszy legalny rząd polski *Radę Nieustającą* (powstała w 1775 r.), która, po pierwsze – została utworzona na życzenie obcego monarchy (carowej Katarzyny II), po drugie – miała za zadanie paraliżować Rzeczypospolitą, nie zaś rządzić państwem, a po trzecie – składała się z departamentów, którymi nie kierowali pojedynczy ministrowie, tylko kilkusobowe komisje, które, z tego powodu, często były niewydolne, bo członkowie nie potrafili, lub nie chcieli się dogadać. Nie była również pełnoprawnym rządem polskim tzw. *Straż Praw* powołana na mocy *Konstytucji 3 Maja*, gdyż, o dziwo, tworzyli ją ministrowie nie stojący na czele tzw. *komisji wielkich*, które były organami administracji rządowej, a w dodatku, były zarządzane kolegią, przez co, *Konstytucja* wprowadzała dwutorowość władzy i ograniczała skuteczność rządu *Straży Praw* i czyniła z niej ciało o charakterze najwyżej doradczym. W związku z tym, za pierwszy polski rząd należy uznać rząd Księstwa Warszawskiego, który, jeszcze przed utworzeniem Księstwa Warszawskiego (w 1 poł. 1807 r.) nosił nazwę *Komisji Rządzącej* i był rządem tymczasowym, a w już utworzonym Księstwie Warszawskim był zw. *Radą Ministrów*.

szym w historii polskim ministrem obrony narodowej, zwanym początkowo *Dyrektorem Wojny*, a następnie *Ministrem Wojny*, został bratanek ostatniego króla polskiego Stanisława II Augusta, a zarazem dawny generał-lejtnant Wojsk Koronnych, książę Józef Poniatowski.

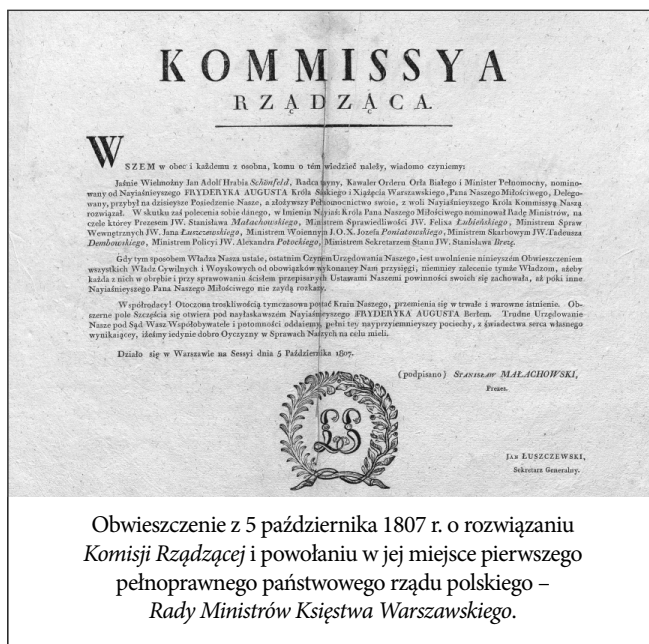
W związku z powyższym, należy uznać, iż sposób w jaki została zorganizowana obecnie istniejąca Rzeczpospolita Polska – ma swoje korzenie, nie w II RP, ani tym bardziej w Rzeczypospolitej szlacheckiej, tylko, właśnie, w Księstwie Warszawskim.

Poza tym, należy przypomnieć, iż to w Księstwie Warszawskim powstało Wojsko Polskie<sup>5</sup>, którego pierwszym organizatorem w 1806/1807 roku był legendarny twórca Legionów Polskich we Włoszech generał Jan Henryk Dąbrowski (1755–1818), a ostatecznie zostało ukształtowane w wyniku kilku posunięć administracyjnych w 1809 r., wśród których najważniejszym było mianowanie dnia 21 marca 1809 r. księcia ministra generała Józefa Poniatowskiego pierwszym w historii wodzem naczelnym Wojska Polskiego<sup>6</sup>, które, od tej pory, z tego powodu, zaczęto nazywać *Wojskami Polskimi Księstwa Warszawskiego*.

Wobec tego, skoro, mamy, aż tak silne i bogate związki z Księstwem Warszawskim, to wydaje się naturalne, iż np. w 2007 roku, z okazji przypadającej podówczas 200 rocznicy powstania Księstwa Warszawskiego, czyli, odzyskania przez Polskę niepodległości, powinny zostać zorganizowane w całej Polsce wielkie i wspaniałe uroczystości państwowe. Niestety, jak wiadomo, do takich uroczystości nie doszło, i to, pomimo, iż w 2007 r. przypadała również 200 rocznica powstania pierwszego pełnoprawnego rządu polskiego, czy choćby 200 rocznica powstania Ministerstwa Obrony Narodowej. Podobnie, zresztą, w ciągu ostatnich 10 lat nie zostały zorga-

<sup>5</sup> W Rzeczypospolitej Obojga Narodów nie było jednolitej formacji wojskowej, tylko kilka osobnych, które od siebie nie zależały i często nie współpracowały ze sobą, np. wojsko zaciężne, pospolite ruszenie, Gwardia Koronna, marynarka wojenna, załogi miast, czy wojska prywatne. Natomiast, pierwsza jednolita polska formacja wojskowa powstała dopiero w Księstwie Warszawskim i było to Wojsko Polskie, które początkowo składało się z trzech osobnych dywizji, z których każda miała osobnego dowódcę i używała nazwy „Wojsko Polskie” i dlatego, gdy książę Józef został mianowany dowódcą wszystkich tych trzech dywizji, zaczęto używać nazwy mnogiej (Wojska Polskie Księstwa Warszawskiego), a w dodatku, był to akt ujednoczenia owej formacji.

<sup>6</sup> W Rzeczypospolitej Obojga Narodów, nie było jednolitej komendy nad wszystkimi wojskami i tylko, z urzędu wodzem naczelnym zostawał król, natomiast, żaden z zawodowych wojskowych nie pełnił roli wodza naczelnego i choć, np. hetman koronny dowodził największymi oddziałami, to jednak, nie podlegał mu np. marynarka wojenna (która podlegała admirałowi), ani wojska prywatne (jak nazwa wskazuje), ani Gwardia Koronna (która podlegała tylko królowi).



nizowane żadne godne uroczystości państwowe z okazji którejkolwiek z pozostałych ważnych i okrągłych rocznic związanych z Księstwem Warszawskim, a przecież, np. w 2009 r. przypadała 200 rocznica naszego zwycięstwa w wojnie polsko-austriackiej w 1809 r., w 2012 roku 200 rocznica śmierci drugiej osoby w Wojskach Polskich Księstwa Warszawskiego, czyli Szefa Sztabu Generalnego WP gen. dyw. Stanisława Fiszera (poległ na polu chwały 18 października 1812 r.), a znów w 2013 roku 250 rocznica urodzin (7 maja) i 200 rocznica śmierci (19 października) pierwszego w historii polskiego ministra obrony narodowej i pierwszego w historii wodza naczelnego Wojska Polskiego generała dywizji Józefa księcia Poniatowskiego (poległ na polu chwały podczas Bitwy Narodów pod Lipskiem), a całkiem niedawno, bo dnia 24 września 2016 r., przypadała 200 rocznica śmierci jednego z pięciu najważniejszych i najbardziej zasłużonych dla Polski generałów Wojsk Polskich Księstwa Warszawskiego – Michała Sokolnickiego. Z tego zaś, wypływa jasny wniosek – Księstwo Warszawskie, które, choćby ze wspomnianych powyżej powodów powinno być nam bardzo bliskie, jest obecnie mało znane i zapomniane, zupełnie tak, jakby to nie była nasza Ojczyzna. Podobnie, zapomniani zostali nasi Wielcy Bohaterowie Narodowi z czasów Księstwa Warszawskiego, którzy jeszcze przed Wojną odbierali należyte honory oddawane przez najwyższych urzędników II RP i Wojsko Polskie, a dziś, Ich nazwiska znane są tylko dla historyków, choć, nadal jeszcze pozostało sporo miejsc i zabytków związanych z tymi postaciami.

Dlatego, uważam, iż wspomniane rocznice powinny być dla nas sygnałem, że przyszedł najwyższy czas, aby wreszcie przywrócić dla społeczeństwa pamięć o Księstwie Warszawskim. Bo, jak trafnie zauważył Marszałek Polski Józef Piłsudski – *naród, który nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości, nie jest godzien szacunku, ani prawa do przyszłości*. I myślę, że przypominanie o Księstwie Warszawskim, to obowiązek spoczywający szczególnie na nas – Małopolanach, bo podczas wojny polsko-austriackiej w 1809 roku, niemal cała Małopolska została wyzwolona przez Wojska Polskie Księstwa Warszawskiego spod 14-letniej okupacji austriackiej, a następnie, przyłączona do odradzającego się Państwa Polskiego i dzięki temu, nasi przodkowie znów mogli czuć się wolnymi Polakami. Dlatego, myślę, że w dowód wdzięczności za wolność przyniesioną przed dwoma wiekami dla naszych przodków, my – Małopolanie powinniśmy na trwałe upamiętnić wyzwolenie Ma-

łopolski w 1809 r. i jako pierwsi w Polsce powinniśmy z dumą zacząć opowiadać o Księstwie Warszawskim, o Wojskach Polskich i o naszych Wielkich Bohaterach Narodowych z tego okresu.

Z tego powodu, od czerwca 2016 r. prowadzę rozmowy z archiwistami, bibliotekarzami, harcerzami, historykami, muzealnikami, nauczycielami, regionalistami, urzędnikami i duchownymi z Radomia, Kowali-Stępczyny, Szydłowca, Suchedniowa, Kielc, Chęciny, Jędrzejowa, Wodzisławia, Książa Wielkiego, Miechowa, Michałowic i Krakowa, aby zaproponować mieszkańcom tych gmin, aby z okazji ostatniej wielkiej, okrągłej rocznicy dotyczącej Księstwa Warszawskiego czyli, z okazji 200 rocznicy śmierci

Pana Generała Jana Henryka Dąbrowskiego, która przypada dnia 6 czerwca 2018 roku, inaugurować *radomsko-krakowski szlak wojny 1809 roku*, który jako inicjatywa historyczno-edukacyjna będzie obejmować wszystkie ww. gminy ponieważ, zostały wyzwolone w 1809 roku przez Wojska Polskie Księstwa Warszawskiego i leżą na szlaku przemarszu z Radomia, do Krakowa, tak Księcia Wodza Józefa Poniatowskiego, jak i podążającego zaraz za Nim Sztabu Generalnego Wojsk Polskich, oraz Pana Generała Dąbrowskiego czy podążającego w awangardzie Pana Generała Sokolnickiego – i proponuję, aby we wspomnianych miejscowościach, w ramach *szlaku*:

1) po pierwsze – odsłonić tablice pamiątkowe wmurowane w budynki, które istnieją do dziś i o których wiadomo ze źródeł historycznych, iż w 1809 r. stacjonował w nich Książę Wódz, albo Pan Generał Dąbrowski, albo Pan Generał Sokolnicki (tak, jak zrobiono to w 2009 r. na zamku w Szydłowcu), a jeśli budynki te już nie istnieją, aby w tych miejscowościach wystawić okazałe pomniki upamiętniające ich wyzwolenie w 1809 roku tak, aby co roku lub z okazji okrągłych rocznic dotyczących Księstwa Warszawskiego organizować przed tymi pomnikami uroczystości patriotyczne. Ponadto, proponuję, aby w jednej z ww. miejscowości wznieść pierwszy w Polsce pomnik upamiętniający odzyskanie w 1807 roku niepodległości, czyli utworzenie Księstwa Warszawskiego, bo do dziś, ani Księstwo Warszawskie, ani Jego ukonstytuowanie, nie doczekały się ani jednego pomnika;

2) po drugie – proponuję, aby w niektórych z ww. miejscowości powstały muzea, lub wydzielone ekspozycje muzealne opowiadające o wojnie polsko-austriackiej w 1809 r., a w szczególności o wyzwoleniu Zachodniej Małopolski, ponieważ, do dziś, jedyna wygrana przez Państwo Polskie w ciągu 220 lat wojna (którą była wojna z 1809 roku) nie doczekała się, ani jednego osobnego muzeum – i myślę,



Tablica upamiętniająca stacjonowanie podczas wojny 1809 r. Księcia Wodza Józefa Poniatowskiego na zamku w Szydłowcu – stan z 2014 r. (fot. z <http://commons.wikimedia.org>).



Brama zamku w Szydłowcu. Po lewej widać ww. tablicę – stan z 2014 r. (fot. z <http://commons.wikimedia.org>).

opowiadające o wojnie polsko-austriackiej w 1809 r., a w szczególności o wyzwoleniu Zachodniej Małopolski, ponieważ, do dziś, jedyna wygrana przez Państwo Polskie w ciągu 220 lat wojna (którą była wojna z 1809 roku) nie doczekała się, ani jednego osobnego muzeum – i myślę,

- że ekspozycje te mogłyby opowiadać również o samym Księstwie Warszawskim, co jest bardzo ważne z tego powodu, iż do dziś, Księstwo Warszawskie nie doczekało się ani jednego muzeum;
- 3) po trzecie – proponuję, aby na temat wyzwolenia Zachodniej Małopolski w 1809 r. powstały publikacje książkowe i albumy informujące o przebiegu całej wojny 1809 r., a w szczególności, o wyzwoleniu Zachodniej Małopolski, oraz o całym *szlaku wojny 1809 roku*, a w tym, o ww. tablicach pamiątkowych, pomnikach i ekspozycjach muzealnych, oraz o organizowanych na *szlaku* uroczystościach, a także, portal internetowy, który, z pewnością wzbudzi duże zainteresowanie wśród wielu miłośników epoki z całego świata;
  - 4) po czwarte – proponuję, aby ww. tablice, pomniki i ekspozycje muzealne zostały hucznie odsłonięte i otwarte dla publiczności z okazji 200 rocznicy śmierci Pana Generała Dąbrowskiego ale, nie w dniu śmierci (6 czerwca) tylko, miesiąc później – czyli, w dniach od 4, do 15 lipca 2018 roku – czyli, w tych samych dniach, w których w 1809 r. Wojska Polskie Księstwa Warszawskiego, m.in. pod dowództwem Pana Generała Dąbrowskiego, wyzwalały Zachodnią Małopolskę czyli – 4 lipca proponuję uroczystości w Radomiu, 5 lipca w Kowali-Stępcinie, 6 lipca w Szydłowcu, 7 lipca w Suchedniowie, 8 lipca w Kielcach itd., aż do Krakowa, do którego Wojska Polskie wkroczyły, jak wspomniano, 15 lipca – i proponuję, aby w tych uroczystościach kluczową rolę odegrali rekonstruktorzy w mundurach z czasów Księstwa Warszawskiego, którzy, mogliby, na przykład w Radomiu na rynku odtworzyć przegład dywizji Pana Generała Dąbrowskiego, którego dokonał ongiś Książę Wódz Józef Poniatowski wygłaszający przy tym publicznie, bardzo pochlebnie o Panu Generale Dąbrowskim i Jego dywizji opinię, zaś w kolejnych miejscowościach, można by odtwarzać np. uroczyste wejście tam Wojsk Polskich z Księciem Wodzem otoczonym Generałami, a pod Księciem Wielkim mogliby rekonstruktorzy pokusić się o odtworzenie potyczki z wojskami austriackimi z 11 lipca 1809 roku, którą wygrały Wojska Polskie;
  - 5) po piąte – proponuję, aby, już od czasu inauguracji *szlaku* w 2018 roku, co roku, w tych samych dniach i miejscowościach, w których odbędą się inauguracje *szlaku* (czyli – 4 lipca w Radomiu, 5 lipca w Kowali - -Stępcinie, 6 lipca w Szydłowcu itd.) odbywało się *Święto Wojsk Polskich Księstwa Warszawskiego*, które będzie wyrażać naszą wdzięczność i radość, że w 1809 r. nasze miejscowości zostały wyzwolone spod okupacji austriackiej i które będzie się składać z części oficjalnej, czyli (A) uroczystej Mszy świętej odprawionej w intencji żołnierzy Wojsk Polskich Księstwa Warszawskiego i (B) złożenia wieńców (w asyście kompani honorowej, poczty sztandarowej i oficerów WP) przed tablicą, lub pomnikiem odsłoniętym w 2018 r. (a w Szydłowcu przed tablicą odsłoniętą w 2009 r.), a także, z części widowiskowo – edukacyjnej, na którą złożyłyby się, przyciągające widzów (C) inscenizacje odgrywane przez rekonstruktorów w mundurach z czasów Księstwa Warszawskiego, oraz (D) pikniki historyczne, zawierające elementy naukowe (np. prelekcje i wystawy czasowe), popularno - naukowe (np. panele dyskusyjne, promocje publikacje, prezentacje ubiorów z epoki, prezentacje uzbrojenia z epoki itp.) oraz różne atrakcje, wśród których obowiązkowo powinny znaleźć się konkursy dla dzieci i młodzieży dotyczące Księstwa Warszawskiego i wojny 1809 roku, ale, także, różne formy aktywności miłośników epoki napoleońskiej zaproszonych na pikniki (np. czasowe wystawy prywatnych kolekcji zabytków z czasów Księstwa Warszawskiego, albo np. pokazy modelarskie dla miłośników dioram i figurek żołnierzy) czy, wreszcie, różnego rodzaju występy artystyczne, np. zaproszonych na piknik profesjonalnych, lub amatorskich teatrów, orkiestr, tancerzy i rozmaitych artystów, którzy, wbrew pozorom, mają wiele do zaprezentowania i zainteresowania widzowi. Bowiernie, tak Księstwo Warszawskie, jak i wojna 1809 r., oraz Książę Wódz, lub np. Pan Generał Dąbrowski, zajmują istotne miejsce w polskiej sztuce, literaturze, muzyce i sztuce filmowej, stanowiąc wdzięczny temat, do corocznych interesujących prezentacji przeznaczonych dla odbiorców w naprawdę różnym wieku i o różnej wrażliwości artystycznej. Można więc śmiało założyć, że przy dobrej organizacji, atrakcje prezentowane podczas ww. pikników historycznych, oraz pokazy rekonstruktorów w mundurach z okresu Księstwa Warszawskiego, będą przyciągać tłumy widzów, nie wykluczając turystów i pasjonatów epoki napoleońskiej z całego kraju. Stanowiąc bardzo atrakcyjny materiał dla ekip telewizyjnych i fotoreporterskich mogą przyczynić się do wypromowania w skali ogólnopolskiej *radomsko-krakowskiego szlaku wojny 1809 roku* jako naszej małopolskiej, niespotykanej nigdzie indziej specjalności, a zarazem naszego małego, małopolskiego święta narodowego – święta Księstwa Warszawskiego, święta zwycięskiej wojny w 1809 r., święta Wojsk Polskich Księstwa Warszawskiego i święta Wielkich Polskich Bohaterów Narodowych z Panem Generałem Dąbrowskim, Księciem Wodzem Józefem Poniatowskim i Panem Generałem Sokolnickim na czele – a w jakiejś mierze, również, święta samego Napoleona Bonaparte, który, nie tylko *dał nam przykład, jak wygrywać mamy*, ale także, dał nam szansę, którą nasi przodkowie w pełni wykorzystali i gdyby nie fatalna kampania rosyjska w 1812 roku – to, kto wie – może Rzeczypospolita w dawnych granicach zostałaby wskrzeszona jeszcze w czasach napoleońskich?;
  - 6) po szóste – proponuję, aby już od przyszłego roku szkolnego 2017/2018 organizować coroczne imprezy edukacyjne, kulturalne, sportowe i artystyczne związane z Księstwem Warszawskim i dedykowane wszystkim dzieciom i młodzieży szkolnej zamieszkałym na terenie wszystkich gmin leżących na *szlaku wojny 1809 roku*, aby poprzez aktywne uczestnictwo w tych imprezach wychowywać młode pokolenia w duchu patriotycznym i w poczuciu głębokiego związku emocjonalnego z Księstwem Warszawskim, z Wojskami Polskimi Księstwa Warszawskiego i z Wielkimi Polskimi Bohaterami Narodowymi tego okresu. Oczywiście, najatrakcyjniejszą dla dzieci i młodzieży formą edukacji są konkursy, którym mogliby patronować

poszczególni Polscy Bohaterowie Narodowi z czasów Księstwa Warszawskiego – np. Pan Pułkownik Cyprian Godebski, który poległ w czasie bitwy pod Raszynem na początku wojny 1809 r., a był znany jako świetny poeta i dlatego, myślę, że byłoby zaszczytem dla laureatów konkursów literackich, gdyby nagrodą, oprócz jakichś fajnych fantów, był *medal imienia Pułkownika Cypriana Godebskiego*. Ponadto, podczas rozmów prowadzonych w sprawie utworzenia *szlaku* spotkałem się z bardzo ciekawym pomysłem zgłoszonym przez nauczycieli, którzy proponują przygotowanie specjalnego programu nauczania opartego o wspomniane powyżej elementy historyczne i edukacyjne, w celu przedstawienia go władzom kuratorium, aby tak nam bliska tematyka, jak wyzwolenie Zachodniej Małopolski w 1809 r. przez Wielkich Polskich Bohaterów Narodowych weszła do kanonu nauczania szkolnego.

Jeśli zaś chodzi o kwestie formalne dotyczące zorganizowania *radomsko-krakowskiego szlaku wojny 1809 roku*, to w pierwszej kolejności chcę podkreślić, iż jest to inicjatywa całkowicie apolityczna i taką powinna pozostać do końca, ponieważ, ma łączyć wszystkich Małopolan, bez względu na poglądy polityczne – a także, bez względu na wiek, płeć, wyznawaną religię, kolor skóry, pochodzenie etniczne, orientację seksualną, czy cenzus majątkowy. Bowiem, gdy przyjrzymy się bacznie Wojskom Polskim Księstwa Warszawskiego, które np. w 1812 roku liczyły blisko 100 tys. żołnierzy, to znajdziemy wśród nich cały przekrój ówczesnego społeczeństwa – dlatego, organizowany *szlak wojny 1809 roku* musi być przeznaczony dla wszystkich odbiorców i nie może być zdominowany przez jedną partię polityczną, czy grupę społeczną.

Podobnie, chciałbym, aby *radomsko-krakowski szlak wojny 1809 r.* był inicjatywą niekomercyjną, obliczoną na dotarcie do jak najszerszego grona odbiorców, a w tym, do młodego pokolenia. Dlatego, myślę, że to na twórcach i współorganizatorach *szlaku* powinna spoczywać konieczność znalezienia potrzebnych funduszy m.in. z kasy państwowej i europejskiej tak, aby nadmiernie nie obciążać kosztami, ani lokalnych samorządów, ani, tym bardziej uczestników. Stąd też, wydaje się konieczne, aby głównym organizatorem *szlaku* było, specjalnie powołane stowarzyszenie, którego członkowie obmyślaliby i przygotowywali poszczególne przedsięwzięcia kulturalne i edukacyjne, a następnie, poszukiwaliby źródeł finansowania, a także, zapraszaliby do współpracy władze i społeczności z 12-tu gmin, od Radomia, przez Kielce i Michałowice, aż po Kraków. W związku z tym, podjąłem już szereg działań w celu powołania wspomnianego stowarzyszenia i myślę, że będzie to możliwe na jesieni 2017 roku.

W związku z powyższym, pragnę zakomunikować, iż pod koniec 2016 r. odbyłem wiele spotkań mających przybliżyć ideę *radomsko-krakowskiego szlaku wojny 1809 roku* dla mieszkańców Zachodniej Małopolski, a w tym, dnia 28 listo-

pada 2016 roku spotkałem się w tej sprawie w Jędrzejowie z burmistrzem Marcinem Piszczkiem, w Wodzisławiu z księdzem proboszczem Lucjanem Słotą, wójt Bożeną Szczypiór, dyrektorem Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych Tadeuszem Mendralą i z przedstawicielami tamtejszej społeczności, a następnie, w Książu Wielkim z dyrektorami Zespołu Niepublicznych Szkół i Placówek Oświatowych i kierowniczką Gminnej Biblioteki Publicznej Marią Miś, a wieczorem, jeszcze tego samego dnia, w Miechowie z dyrektorem Muzeum Ziemi Miechowskiej Włodzimierzem Barczyńskim i z przedstawicielami tamtejszej społeczności. Natomiast, dnia 5 grudnia 2016 r. rozmawiałem na temat *radomsko-krakowskiego szlaku wojny 1809 roku* w Krakowie, m.in. z dyrektorem Archiwum Narodowego dr hab. Wojciechem Krawczukiem, a wieczorem, udałem się do Michałowic na specjalne spotkanie z Członkami SPZM „Nad Dłubnią”,

w którym udział wziął również z-ca wójta gminy Michałowice Jarosław Sadowski, oraz dyrektorki i nauczyciele ze wszystkich szkół w gminie Michałowice, a także, przybyła z Krakowa redaktor *Dziennika Polskiego* Barbara Ciry<sup>7</sup>.

W efekcie wspomnianych spotkań otrzymałem wstępne poparcie dla inicjatywy utworzenia *radomsko-krakowskiego szlaku wojny 1809 roku*. Ostatnio udzielił go również prezydent Radomia Radosław Witkowski, wójt gminy Kowala Tadeusz Osiński, prezes Stowarzyszenia Wspierania Rozwoju Gminy Kowala Joanna Kutkowska, dyrektor Archiwum Państwowego w Kielcach Wiesława Rutkowska, burmistrz Chęcina Robert Jaworski, prezes Towarzystwa Przyjaciół Wodzisławia Teresa Szwaczka, prezes Klubu Historycznego w Wodzisławiu Michał K. Nowak, burmistrz Miechowa Dariusz

Marczewski, dyrektor Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Miechowie Maria Słusznik, dyrektor Centrum Kultury i Sportu w Miechowie Sylwia Suchecka, prezes Towarzystwa Przyjaciół Sztuki w Miechowie Bronisława Pawelec, wójt gminy Michałowice Antoni Rumian, oraz prezes działającego na terenie Krakowa Towarzystwa Prądnickiego Bogusław Kania, a także, przedstawiciele wielu innych organizacji, których, jedynie z powodu ograniczenia miejsca, tu nie wymieniam.

Z wielką radością przyjmuję, tak szerokie poparcie dla mojej inicjatywy utworzenia *radomsko-krakowskiego szlaku wojny 1809 roku* i wszystkim bardzo za nie dziękuję, zwłaszcza Członkom Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Michałowickiej „Nad Dłubnią”, za finansowe wsparcie wydania 1-go numeru *Gazety Księstwa Warszawskiego*.

**Adam W. Gorycki**



**Jan Henryk Dąbrowski (1755-1818)**

Legendarny dowódca Legionów Polskich we Włoszech i gen. dyw. Wojsk Polskich Księstwa Warszawskiego (fot. z <http://commons.wikimedia.org>).

<sup>7</sup> Pokłosem był artykuł aut. Barbary Ciry pt. „Nowy szlak przypomni naszą chlubną historię” (*Kronika Krakowska*, s. B6, [dodatek do:] *Dziennik Polski*, R. LXXII, nr 285 [22030]), opublikowany również w Internecie: <http://www.dziennikpolski24.pl/region/a/nowy-szlak-przypomni-nasza-chlubna-historie,11547630/>.

## Minęła 200 rocznica śmierci gen. Michała Sokolnickiego (1760–1816)

Dnia 24 września 2016 r. przypadała 200 rocznica śmierci jednego z najważniejszych polskich dowódców z czasów Księstwa Warszawskiego, a zarazem, z czasów wojny polsko-austriackiej w 1809 r. – ówczesnego generała brygady<sup>1</sup> Wojsk Polskich Księstwa Warszawskiego Michała Sokolnickiego<sup>2</sup>. Urodzony w 1760 r. w położonej 30 km na zachód od Poznania wsi Wierzeja<sup>3</sup>, wychowanek Szkoły Rycerskiej w Warszawie, zdolny inżynier wojskowy i autor publikacji z różnych dziedzin, chrzest bojowy przeszedł podczas wojny w obronie Konstytucji 3 Maja toczonej w 1792 r. z Rosją, a następnie, walczył w Powstaniu Kościuszkowskim i w Legionach Polskich utworzonych pod auspicjami Napoleona Bonaparte, a także, w *Pierwszej Wojnie o Polskę*<sup>4</sup> w 1806–1807 r., której efektem było odzyskanie w 1807 roku niepodległości przez Państwo Polskie (Księstwo Warszawskie), oraz w *Drugiej Wojnie o Polskę*<sup>5</sup> w 1812 r. i w *kampanii saksońskiej* w 1813 r..

Na szczególną uwagę zasługuje udział generała Sokolnickiego w wojnie obronnej toczonej w 1809 r. przez Księstwo Warszawskie z Cesarstwem Austriackim, podczas której, dnia 25 kwietnia pokonał wojska austriackie w jednej z pierwszych bitew tej wojny – pod Grochowem<sup>6</sup>, a znów, w nocy z 2 na 3 maja w zwycięskiej

bitwie pod Ostrówkiem<sup>7</sup> zdobył i zniszczył przyczółek budowanego przez Austriaków mostu, dzięki czemu uniemożliwił większemu wojsku austriackiemu atak na słabsze Wojska Polskie, a podczas krwawych szturmów nocnych z 17 na 18 maja zdobył dobrze ufortyfikowany Sandomierz, którego, po miesiącu (15–17 czerwca) zaciekle bronił przed atakami liczebniejszych wojsk austriackich i choć, ostatecznie, oddał Sandomierz na honorowych dla Wojsk Polskich warunkach, to jednak, przeszedł do legendy i literatury<sup>8</sup>, jako *Obrońca Sandomierza w 1809 r.*<sup>9</sup>, a wspomnianymi dokonaniem frontowymi przyczynił się waleśnie do naszego zwycięstwa podczas wojny 1809 roku i zasłużył na poczesne miejsce w panteonie Wielkich Polskich Bohaterów Narodowych.

Niestety, w życiu prywatnym, generał Michał Sokolnicki nie miał tyle szczęścia, co na polach bitewnych – pomimo starań, nie założył rodziny, a jego wybranka Marianna Zakrzewska wyszła za mąż za Jego brata Jana Nepomucena Sokolnickiego. Również śmierć, przyszła na Generała bardzo niespodziewanie w tragicznych okolicznościach – 23 września 1816 r. (czyli, już po zakończeniu wojen napoleońskich i utworzeniu Kongresów-



**Generał Michał Sokolnicki.**

Oil on canvas, painted by Jan Gładysz, 1815 r., dimensions: 127 x 98 cm; in 1968 r. donated to the National Museum in Poznań (nr inw. MNP Mp 2018) by stryjcznego prawnuka prof. Gabriela Sokolnickiego ze Lwowa; w 2013 r. konserwację zakończyła krewna generała – Katarzyna z Sokolnickich Męczyńska konserwator malarstwa z MNP.  
(Fotografia z <http://commons.wikimedia.org>)

ki) podczas parady wojskowej na placu Saskim w Warszawie, jeden z rozpedzonych jeźdźców stracił panowanie nad

<sup>1</sup> Po zakończeniu wojny polsko-austriackiej w 1809 r. mianowany przez Napoleona Bonaparte generałem dywizji w wojsku francuskim, a w marcu 1810 roku w Wojskach Polskich Księstwa Warszawskiego.

<sup>2</sup> Obszerny biogram gen. Michała Sokolnickiego aut. Michała Baczkowskiego opublikowano w XL tomie *Polskiego Słownika Biograficznego* (i w Internecie: <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/michal-sokolnicki-h-nowina>), natomiast, głównym opracowaniem wciąż pozostaje biografia z roku 1912 aut. historyka Michała Sokolnickiego (1880–1967) pt. *Generał Michał Sokolnicki 1760–1816*, która w 2015 r. miała kolejne wydanie.

<sup>3</sup> Obecnie Wierzeja leży w gminie Duszniki, w powiecie szamotulskim w województwie wielkopolskim.

<sup>4</sup> Którą Francuzi, patrząc ze swej perspektywy nazywają *pierwszą wojną polską*.

<sup>5</sup> Którą Francuzi, patrząc ze swej perspektywy zwą *drugą wojną polską*.

<sup>6</sup> W literaturze zwana *bitwą*, lub *potyczką*. Grochów – dziś dzielnica Warszawy.

<sup>7</sup> W starszej literaturze zwana też *bitwą pod Górą Kalwarią*. Ostrówek – leży na prawej (wschodnim) brzegu Wisły i dziś znajduje się w gminie Karczew w powiecie otwockim w woj. mazowieckim. Góra Kalwaria – miasto na lewym (zachodnim) brzegu Wisły, dziś znajduje się w pow. piaseczyńskim w woj. mazowieckim.

<sup>8</sup> Dowodzenie obroną Sandomierza przez generała Sokolnickiego w roku 1809 opisał m.in. Stefan Żeromski w *Popiołach*, a także, pokazał Andrzej Wajda w ekranizacji tej powieści z 1965 r. – w rolę gen. Michała Sokolnickiego wcielił się znany aktor Jan Świdorski (1916–1988).

<sup>9</sup> Mianem „obrońcy Sandomierza w 1809 roku” nazwali generała Sokolnickiego „Wdzięczni Sandomierzanie”, którzy w 1909 r., z okazji 100 rocznicy obrony Sandomierza, wmurowali w kościele św. Jakuba w Sandomierzu tablicę kommemoratywną poświęconą Generałowi Sokolnickiemu pokrytą ww inskrypcjami (Marek Juszczyk, *Ślady 1809 roku w topografii współczesnego Sandomierza*, s. 144, [146], [w:] *Pamiętny rok 1809. Obchody 200. rocznicy walk o Sandomierz w 1809. Sandomierz 5–7 czerwca 2009*, praca zbiorowa pod red. Krzysztofa Burka, Sandomierz 2010).

koniem, a ten uderzył w tłum i przewracał zebranych, a w tym generała Sokolnickiego, który, tak silnie uderzył głową w bruk, że pękła mu czaszka i zmarł dnia następnego nie odzyskawszy przytomności. W dodatku, pechowo, został pochowany na cmentarzu parafii pw. Świętego Krzyża w Warszawie w katakumbach, które stały na podmokłym terenie i szybko się zawaliły, sam zaś cmentarz został po pewnym czasie zlikwidowany i dziś, nie ma śladu po grobie generała Sokolnickiego.

Współcześnie, generał Michał Sokolnicki jest jednym z nielicznych najwyższych polskich dowódców bardzo zasłużonych dla obrony Państwa i Narodu Polskiego, którzy zostali całkowicie zapomniani. Dowodem na to, jest fakt, iż Generał nie doczekał się pomnika<sup>10</sup> czy, choćby, noszącej Jego imię szkoły, drużyny harcerskiej, lub jednostki wojskowej, a jedynym miejscem związanym z pamięcią o Generale jest „Fort Sokolnickiego”, czyli jeden z fortów warszawskiej cytadeli, który znajduje się na Żoliborzu i w 1921 roku otrzymał imię generała Sokolnickiego.

Podobnie, przypadająca w 2016 roku dwusetna rocznica śmierci generała Michała Sokolnickiego przeszła bez większego echa i nie została wykorzystana, ani przez Wojsko Polskie, ani przez Ministerstwo Obrony Narodowej, ani przez Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, ani przez żadne inne instytucje państwowe, do uczczenia pamięci o naszym Wielkim Bohaterze Narodowym z czasów Księstwa Warszawskiego. Stąd też, jedyne wydarzenia, które odbyły się owego roku i miały związek z ww. rocznicą, były zainicjowane przez osoby prywatne.

Pierwszą chronologicznie, była uroczystość zorganizowana w Sandomierzu. Cztery miesiące wcześniej, tj. 22 maja 2016 roku przysłałem drogą mail'ową dla burmistrza Sandomierza oficjalne pismo, w którym poinformowałem o zbliżającej się 200 rocznicy śmierci *Obrońcy Sandomierza w 1809 r.* i wnioskowałem o godne uczczenie Jego pamięci. W odpowiedzi otrzymałem zaproszenie na wspomnianą imprezę, która odbyła się w czwartek 22 września 2016 roku w *Sali Rycerskiej* Zamku Królewskiego w Sandomierzu, a jej organizatorem był Urząd Miejski w Sandomierzu, oraz sandomierskie Gimnazjum nr 1 im. Jana

Długosza. Głównym elementem uroczystości był montaż słowno-muzyczny łączący elementy wokalne, taneczne i teatralne, który miał przypomnieć postać generała Michała Sokolnickiego i Jego związek z Sandomierzem. Przedsięwzięcie wyreżyserowali nauczyciele, a przedstawili uczniowie wspomnianego Gimnazjum, częściowo przebrani w kostiumy nawiązujące stylistycznie do epoki XIX w., a w tym, w mundury wojskowe, natomiast, wśród przybyłych gości znaleźli się między innymi rajcy sandomierscy i burmistrz Marek Bronkowski<sup>11</sup>.

Dzień później, tj. w piątek 23 września 2016 r. miała miejsce druga chronologicznie uroczystość upamiętniająca generała Michała Sokolnickiego, a mianowicie, odsłonięcie wykonanej z poliwęglanu tablicy kommemoratywnej zamontowanej obok bramy wejściowej do *Fortu Sokolnickiego* na warszawskim Żoliborzu<sup>12</sup>. Pomysłodawcą tej formy oddania czci dla generała Sokolnickiego był pra-pra-pra-wnuk brata Generała noszący to samo imię, co Generał, Michał Sokolnicki, zaś, w kameralnej uroczystości odsłonięcia tablicy wziął udział zastępca burmistrza dzielnicy Żoliborz Michał

Jakubowski, oraz członkowie rodziny Sokolnickich.

Natomiast, trzecią i ostatnią chronologicznie formą upamiętnienia generała Michała Sokolnickiego w 2016 roku, były Msze święte odprawione w intencji Generała w dziesięciu kościołach w Zachodniej Małopolsce w dniu dwusetnej rocznicy Jego śmierci, czyli w sobotę 24 września, oraz dnia następnego. Inicjatorem był, piszący te słowa Adam W. Gorycki, natomiast, ideą, która mi przyświecała, było nawiązanie do polskiej tradycji, która nakazuje uczczenie pamięci osoby zmarłej modlitwą

w jej intencja, a także, zadość uczynienie życzeniu generała Michała Sokolnickiego, Który był katolikiem i dlatego, możemy uważać, iż życzyłby sobie, aby Jego rodacy pomodlili się w Jego intencji w tak szczególnych okolicznościach, jak 200 rocznica śmierci. Natomiast, aby nie prosić o modlitwę osób całkowicie przypadkowych, zwróciłem się o odprawienie wspomnianych Mszy świętych w miejscowościach, z którymi, generał Sokolnicki, związał się w jakiś sposób podczas wojny z Austrią w 1809 roku, a w tym, w Sandomierzu, którego bronił własną piersią, oraz w tych miejscowościach, poczynając od Kowali-Stępcociny pod Radomiem, a na Krakowie skończywszy, w których stacjonował lub, przez które przejeżdżał podczas zwycięskiej ofensywy lipcowej kończącej



Warszawa, Żoliborz, brama wjazdowa do *Fortu Sokolnickiego* – stan z 28 VI 2012 r. W prawym narożniku obok okna zainstalowano w 2016 r. tablicę pamięci generała Michała Sokolnickiego (fot. z <http://commons.wikimedia.org>).



Odsłonięcie tablicy pamięci gen. Michała Sokolnickiego w *Fortcie Sokolnickiego* – po lewej z-ca burmistrza Żoliborza Michał Jakubowski, po prawej wnuk prof. Gabriela Sokolnickiego Michał Sokolnicki (fot. Maciej Męczyński).

<sup>10</sup> Przed wojną istniały plany wzniesienia pomnika ku czci generała Michała Sokolnickiego w Sandomierzu i nawet, powstał projekt, jednak, do realizacji nie doszło. Obecnie, jedynym monumentem związanym z generałem Sokolnickim jest pomnik stojący we wsi Ostrówek w gminie Karczew, wykonany z glazu narzutowego ozdobionego medalionem z wizerunkiem twarzy generała Sokolnickiego i upamiętniający bitwę z 2 na 3 maja 1809 r. o przyczółek mostowy, w której dowodził generał Sokolnicki – jednakże, to nie jest pomnik upamiętniający generała Sokolnickiego, tylko wygraną bitwę.

<sup>11</sup> Relacje z owej uroczystości opublikowano na portalu internetowym Radia Kielce, oraz Urzędu Miejskiego w Sandomierzu.

<sup>12</sup> Relacje z owej uroczystości opublikowano na portalu internetowym Gazety Wyborczej „Stołecznej”, oraz Urzędu Dzielnicy Żoliborz.

wojnę w 1809 r. – aby mieszkańcy tych miejscowości mieli okazję wyrazić swoją wdzięczność za wyzwolenie w 1809 r., poprzez modlitwę w intencji generała Michała Sokolnickiego, Któremu, między innymi, tę wolność, ich przodkowie zawdzięczali.

W odpowiedzi na mój apel skierowany do duchowieństwa małopolskiego, dnia 24 września 2016 r. Msze św. w intencji generała Michała Sokolnickiego zostały odprawione w katedrze w Sandomierzu, w kościele w Kowali-Stepocinie pod Radomiem, w katedrze w Kielcach, w kościele w Bolminie koło Chęciny, w sanktuarium Archiopactwa OO. Cystersów w Jędrzejowie, w kościele w Książu Wielkim, w bazylice Bożego Grobu w Miechowie<sup>13</sup>, w kościele w Michałowicach i w Archikatedrze Wawelskiej w Krakowie, a dnia następnego, w kościele parafialnym w Wodzisławiu<sup>14</sup>.

Natomiast, do uczestnictwa we wspomnianych Mszach świętych zaprosiłem wszystkich zamieszkałych (lub urzędujących) w ww. miejscowościach samorządowców szczebla gminnego, powiatowego i wojewódzkiego, oraz dyrektorów i pracowników kilkudziesięciu archiwów, bibliotek i muzeów, dyrekcje, nauczycieli i uczniów z kilkudziesięciu szkół podstawowych, średnich i gimnazjów, oraz harcerzy, strażaków, kombatanów, oficerów i żołnierzy Wojska Polskiego, a także, dziennikarzy prasowych, radiowych i telewizyjnych za pośrednictwem których poinformowałem o ww. nabożeństwach wszystkich mieszkańców Zachodniej Małopolski<sup>15</sup>.

Szczególnie uroczystą oprawę miała Msza święta odprawiona w katedrze w Sandomierzu, w której wzięły udział cztery poczty sztandarowe, a w tym, wystawio-



Kraków. Msza na Wawelu przed ołtarzem cudownego krucyfiksu królowej Jadwigi.



Michałowice. Msza w kośc. pw. NMP Królowej Polski – przy ambonie proboszcz.



Książ Wielki. Msza w kośc. parafialnym - poczty sztandarowe wystawione przez Koło AK i Zesp. Niepubl. Szkół.



Bolmin. Msza w kośc. parafialnym - na pierwszym planie burmistrz Chęciny, obok radny gminy i sołtys Bolmina

ny przez sandomierski garnizon wojskowy, oraz przez Państwową Straż Pożarną w Sandomierzu, a także przez Gimnazjum nr 1 im. Jana Długosza i przez Gimnazjum nr 2 im. 2 Pułku Piechoty Legionów w Sandomierzu, poza tym, obecni byli członkowie rady miejskiej sandomierskiej, a Miasto Sandomierz reprezentował, wybrany jako pierwszy po '89 roku „solidarnościowy” burmistrz Maciej Dynkowski przybyły wraz z małżonką Marią<sup>16</sup>.

Poczty sztandarowe uczestniczyły też we Mszach odprawionych w trzech innych miejscowościach, to jest (1) w Kowali-Stepocinie (wystawiony przez OSP), gdzie podczas nabożeństwa, lokalną władzę reprezentował z-ca wójta Dariusz Bulski, (2) w Kielcach – wystawiony przez kielecki garnizon wojskowy i (3) w Książu Wielkim, gdzie dwa poczty sztandarowe wystawiły – Koło Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej z Książa Wielkiego, oraz Zespół Niepublicznych Szkół i Placówek Oświatowych w Książu Wielkim.

Ponadto, warto podkreślić, iż podczas większości omawianych nabożeństw zostały wygłoszone przemowy przybliżające dla wiernych zasługi i postać generała Michała Sokolnickiego, a za szczególnie piękne wierni uznali przemowę przygotowaną przez księdza proboszcza kanonika Zygmunta Gila w Sandomierzu, przez księdza proboszcza Piotra A. Borciucha w Kowali-Stepocinie, przez księdza wikariusza Rafała Nowińskiego w Kielcach, przez wicedyrektora Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 pana Bernarda Suchmiela w Jędrzejowie, oraz przez księdza prof. dr hab. Jacka Urbana z Instytutu Historii Uniwersytetu Papieskiego w Krakowie, który celebrował Mszę świętą w intencji generała Sokolnickiego przed *ołtarzem cudownego krucyfiksu królowej Jadwigi* w Archikatedrze Wawelskiej w Krakowie, a uczestniczył w niej m.in. prezes Komitetu Kopca Kościuszki w Krakowie prof. dr hab. Mieczysław Rokosz.

Jeśli zaś chodzi o udział samorządowców, to najwyższym rangą wóldarzem miasta sprawującym urząd, który uczestniczył w jednym ze wspomnianych nabożeństw, był burmistrz Gminy i Miasta Chęciny Robert Jaworski, który wziął udział we Mszy świętej odprawionej w intencji generała Sokolnickiego w kościele parafialnym w Bolminie (gmina Chęciny) wraz z jednym z radnych gminy Chęciny, oraz z sołtysiem bolmińskim i nauczycielkami ze Szkoły

<sup>13</sup> Na moją prośbę, Mszę św. w Miechowie zamówił dyrektor Muzeum Ziemi Miechowskiej Włodzimierz Barczyński.

<sup>14</sup> Na moją prośbę, Mszę św. w Wodzisławiu zamówił prezes Klubu Historycznego w Wodzisławiu Michał K. Nowak.

<sup>15</sup> Artykuły na temat wspomnianych nabożeństw zostały opublikowane na portalach internetowych m.in. *Dziennika Polskiego*, *Polski Times*, *Gościa Niedzielnego Krakowskiego*, *Gazety Wyborczej Kielce*, Katolickiej Agencji Informacyjnej (eKAI), *Tygodnika Idziemy*, oraz na portalach internetowych Radia Plus Radom, Radia Leliwa (fragment wywiadu) i Radia Kielce, oraz na różnych katolickich portalach internetowych (np. diecezji kieleckiej, czy też Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie). Poza tym, o tychże nabożeństwach wspominały serwisy informacyjne ww. rozgłośni radiowych, oraz Programu I i Programu III Polskiego Radia, a także gazety papierowe, w których ukazał się artykuł aut. Barbary Cirynt pt. „Wspomnienie Generała Michała Sokolnickiego” (*Dziennik Polski*, R. LXXII, nr 224 [21969], s. A3) oraz artykuł aut. Grażyny Ślusarek pt. „Msza św. w intencji gen. Michała Sokolnickiego” (*Gazeta Jędrzejowska*, R. XXIV, nr 39 [968], s. 9).

<sup>16</sup> Burmistrz Marek Bronkowski był podówczas zagranicą z wizytą służbową, która od dłuższego czasu była ustalona i nie można było jej przełożyć.

Podstawowej w Bolminie. Natomiast, w Jędrzejowie, we Mszy św. w intencji generała Sokolnickiego odprawionej u cystersów uczestniczyła sekretarz gminy Jędrzejów Renata Kawiorska, która reprezentowała burmistrza Jędrzejowa, a także przewodnicząca Rady Powiatu Jędrzejowskiego Ewa Kubas-Samociuk i kilku radnych powiatowych, oraz przedstawiciel starosty jędrzejowskiego Kazimierz Nowakowski.

Na koniec, chciałbym jeszcze dodać, iż po nara-dzie ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Ziemi Michało-

wickiej, które jest nakładcą 1-go numeru *Gazety Księstwa Warszawskiego*, zapadła decyzja, iż numer ten, będzie wydrukowany w nakładzie 200 egz. papierowych dla upamiętnienia 200 rocznicy śmierci generała Michała Sokolnickiego, aby przypieczętować nasze starania o oddanie należytej czci i szacunku dla Pana Generała.

Adam W. Gorycki

## Trasa przemarszu Wojsk Polskich Księstwa Warszawskiego przez ziemię michałowicką w 1809 roku

Z okresu wojny polsko-austriackiej 1809 roku nie mamy dostępnych zbyt wielu szczegółowych materiałów kartograficznych, które obejmowałyby teren dzisiejszej gminy Michałowice. Najciekawszą i najdokładniejszą, która dotrwała do naszych czasów, jest tzw. *mapa Heldensfelda* czyli, wykonana w l. 1801–1804 przez austriackiego pułkownika Antona Mayera von Heldensfeld mapą w skali 1:28 800, której oryginał znajduje się w Österreichischen Staatsarchiv w Wiedniu, a jeden z jej arkuszy o sygn. BXIa100 sect. 021 col. IV obejmuje cały teren gminy Michałowice w jej obecnych granicach (fragment widoczny na ilustracji)<sup>1</sup>. Mapa ta, jest kolorowa i pięknie wykonana, z dużą dbałością o szczegóły. Zaznaczono na niej lasy, drogi, rzeki, stawy, wąwozy, pojedyncze budynki, a nawet kapliczki i krzyże przydrożne, a także, ukształtowanie terenu za pomocą kreskowań, oraz granice zaborów na odcinku od Garlicy Murowanej do Pietrzejowic.

Jeżeli chodzi o układ komunikacyjny z początków XIX w. z terenu dzisiejszej gm. Michałowice – na mapie widać dwie główne drogi prowadzące z północy na południe. Jedną z nich, to istniejący już wtedy trakt pokrywający się na dużym odcinku z dzisiejszą drogą krajową nr 7 (DK7), zaś druga droga wiodła wzdłuż Doliny Dłubni przez Iwanowice i Wilczkowice. Wojska Polskie Księstwa Warszawskiego zmierzając do Krakowa przechodziły przez gminę Michałowice, najprawdopodobniej, właśnie tymi dwoma traktami. Generał Aleksander Roźniecki dowodzący brygadą naszej kawalerii, którą wzmacniała artyleria konna, po przybyciu z Kacic do Widomej, dnia 14 lipca 1809 r. pojechał do Prądnika Czerwonego<sup>2</sup> pod Krakowem<sup>3</sup> zapewne drogą pokrywającą się w dużej części z dzisiejszą DK7. Z kolei, zaś, gen. Jan Henryk Dąbrowski, przybył z Iwanowic do Wilczkowic wspomnianą drogą wzdłuż rzeki Dłubni<sup>4</sup>,

aby następnie, dnia 15 lipca 1809 r. udać się ze swoją dywizją do Krakowa. Natomiast, obie ww. drogi przemarszu obu wspomnianych oddziałów wojskowych łączyły się w okolicy karczmy *Zerwana* i dalsza trasa do Krakowa wiodła już przez Michałowice, przy czym, *mapa Heldensfelda* pokazuje również, iż z Wilczkowic do Michałowic prowadziła jeszcze jedna, równoległa droga wschodnia, która łączyła się z drogą nr 2 już w Michałowicach, na wysokości obecnej ulicy Górnej, dlatego, z Wilczkowic do Michałowic, dywizja generała Dąbrowskiego mogła pomaszerować obiema tymi drogami równocześnie (nr 1 i 3).

Pierwsza ze wspomnianych dróg – ze Słomnik, przez Widomą, do Michałowic – na początku XIX wieku miała już równie duże znaczenie, co droga wzdłuż Dłubni. Świadczy o tym choćby fakt, że na stosunkowo krótkim odcinku 3,5 km pomiędzy Widomą, a Michałowicami, znajdowały się aż trzy karczmy, które oznaczone są na omawianej mapie symbolem „W.H.” (skrót od niemieckiego *Wirtshaus*, tj. *karczma*). Zaczynając od północy są to kolejno – karczma *Goszczańska* w okolicach Zalesia, karczma o znaczącej nazwie *Nierychło* znajdująca się w okolicach dzisiejszego przysiółka Firlejów, oraz karczma *Zerwana* w okolicach dzisiejszej Starej Apteki.

Przy okazji, warto zaznaczyć, że wtedy nie było jeszcze miejscowości Zerwana. Jej obszar należał wówczas do Wilczkowic, a nowa miejscowość wzięła nazwę właśnie od karczmy *Zerwana*. Poza tym, na omawianej mapie jest już zaznaczona murowana kaplica św. Jana Nepomucena znajdująca się na terenie dzisiejszej wsi Zerwana. Natomiast, nie została zaznaczona miejscowość Kozierów<sup>5</sup>, gdyż wykształciła się później z folwarku, który był częścią Wilczkowic. Jak widać Wilczkowice były wtedy jedną z największych miejscowości w okolicy, a w połączeniu z Masłomiąca<sup>6</sup> (wspólne dobra Khittłów), stanowiły duży majątek. Mieszkańcańska rodzina Khittłów była bardzo majątna i nic dziwnego, że właśnie u nich zatrzymał się generał Jan Henryk Dąbrowski.

<sup>1</sup> Reprodukacja tego arkusza została dołączona do *Pod Krakowem. Monografia historyczna gminy Michałowice*, t. 1, Jacek Laberschek, Krzysztof Tunia, Mateusz Wyżga, *Do schyłku XVIII wieku*, Kraków 2014, zaś fragment pokazany w niniejszym artykule pochodzi z <http://commons.wikimedia.org>.

<sup>2</sup> Bronisław Pawłowski, *Historia wojny polsko-austriackiej 1809 roku*, Oświęcim 2015, s. 394, 395.

<sup>3</sup> Dziś Prądnik Czerwony jest dzielnicą Krakowa.

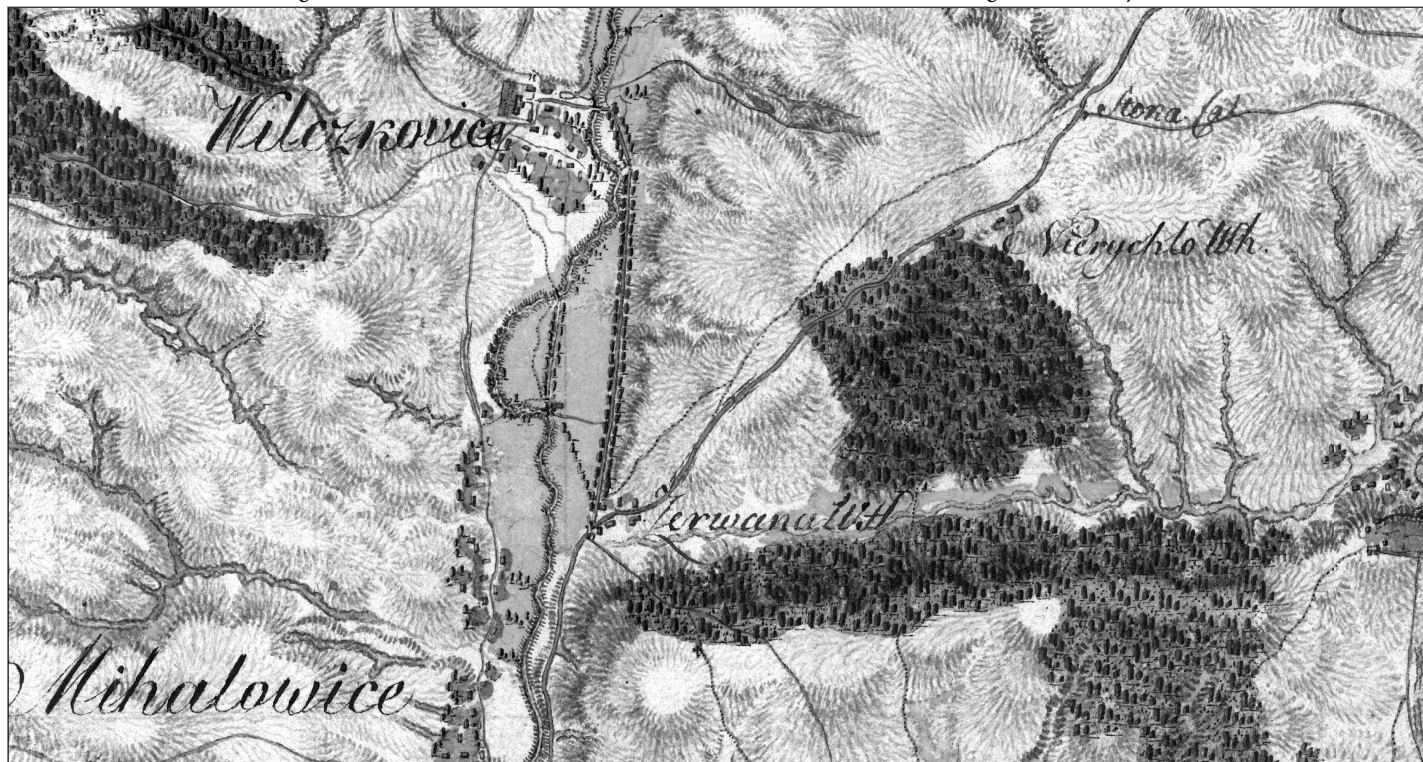
<sup>4</sup> B. Pawłowski, *Historia wojny ...*, s. 395.

<sup>5</sup> Dziś, w gminie Michałowice, sąsiaduje od zachodu z Wilczkowicami.

<sup>6</sup> Dziś, w gminie Michałowice, leżąca na wschodnim brzegu Dłubni, naprzeciw wsi Michałowice (leży na zachodnim brzegu Dłubni) i na południe od wsi Zerwana.

droga wzdłuż Dłubni do Iwanowic ↓

droga do Widomej ↓



↑ droga przez Michałowice I i II do Krakowa

Przebieg drogi nr 1 widoczny na *mapie Heldensfelda*, pokrywa się z jej obecnym przebiegiem na odcinku od Widomej do Zerwanej. Natomiast, przebieg drogi biegnącej od Zerwanej przez Michałowice różni się od obecnego – przede wszystkim, widać, że podówczas jeszcze nie było mostu na Dłubni w Zerwanej, a pierwszy odcinek drogi biegł, nie po zachodniej tylko, po wschodniej stronie Dłubni, aż do okolic dzisiejszej ulicy Górnej, gdzie znajdował się wtedy most i przejście traktu na zachodnią stronę rzeki, do miejsca, w którym łączyła się z drogą nr 3. Jak pokazuje omawiana mapa, droga nr 3 na odcinku od Wilczkowic do dzisiejszej ul. Cichy Kącik<sup>7</sup> pokrywała się z obecną ulicą Smolną, a potem biegła pomiędzy Dłubnią, a obecną DK7, aż do ww. mostu w okolicach ul. Górnej. Natomiast, droga biegnąca od mostu przez Michałowice, położona była stosunkowo blisko rzeki, by stopniowo przesuwać się w kierunku zachodnim i dopiero, w okolicach dzisiejszego budynku Urzędu Gminy, przebiegała mniej więcej w śladzie obecnej DK7 i trzymała się go aż do granicy gminy. Takim oto traktem, przez środek gminy i wsi Michałowice przemaszzerowały zwycięskie wojska polskie w 1809 roku.

Jeśli zaś chodzi o drogę nr 2 wiodącą wzdłuż rzeki Dłubni z Iwanowic do Wilczkowic, *mapa Heldensfelda* bardzo dokładnie pokazuje, iż była trudniejsza do pokonania, niż wspomniane powyżej drogi. Przede wszystkim wiodła wąską doliną rzeki, często przekraczając ją z jednej strony na drugą. Zważając na fakt, że infrastruktura mostowa była w owych czasach znacznie uboższa niż obecnie, częste przeprawy przez rzekę, mogły wpływać na tempo marszu. Sam skręt z drogi głównej w kierunku centrum Wilczkowic i dworu oraz most na Dłubni znajdowały się

<sup>7</sup> Uliczka w północnych Michałowicach łącząca ul. Smolną z dzisiejszą drogą z Zerwanej do Michałowic (DK7) leżącą po zachodniej stronie Dłubni.

jakieś 100 metrów bardziej na północ od istniejącego dziś skrzyżowania i mostu. Drewniany dwór znajdował się po wschodniej stronie istniejącego do dziś parku, zwrócony frontem w kierunku rzeki Dłubni, czyli na wschód. Z dworu Khittlów w Wilczkowicach armia generała Dąbrowskiego kierowała się od karczmy *Zerwana* dobrze widoczną na mapie, piękna aleją pokrywającą się z przebiegiem obecnej drogi powiatowej. Rzędy drzew po obydwu stronach drogi zostały zapewne zasadzone przez dziedziców Wilczkowic, gdyż kończą się na wysokości skrzyżowania drogi do dworu w Wilczkowicach. Co ciekawe – porównując omawianą tu mapę ze współczesnymi okazuje się, iż układ urbanistyczny Wilczkowic pokrywała się w znacznej mierze z dzisiejszym, a w tym, do dziś zachowała się, równoległa do ww. alei, młynówka, oraz młyn dolny stojący w miejscu, w którym młynówka wpływa do Dłubni, w którym dziś mieści się stadnina koni „Stary Młyn”, a w którym, najprawdopodobniej stacjonowali polscy oficerowie w czasie, gdy generał Dąbrowski zatrzymał się w Wilczkowicach.

Ponadto, na omawianej mapie uwagę zwracają spore obszary leśne. Wprawdzie wówczas ziemia michałowicka była już w dużej mierze pozbawiony lasów, to jednak było ich więcej niż obecnie. Wśród istniejących do dziś lasów można wymienić las w Młodziejowicach i Michałowicach, a także (dobrze widoczny na ilustracji) las rosnący na południe od Zerwanej i ciągnący się na wschód, do Woli Więclawskiej.

Kolejnymi ważnymi punktami widocznymi na *mapie Heldensfelda* jest infrastruktura gospodarcza, która mogła służyć dla naszego wojska w 1809 roku, np. trzy stawy w Masłomiącej, oraz kolejne młyny – m.in. w Michałowicach i Młodziejowicach, które mogły miejscami stacjonowania oficerów.

Na koniec można jeszcze, jako ciekawostkę dodać, iż omawiany powyżej trakt przez Michałowice na Słomniki

i dalej na północ, był już wtedy najważniejszym połączeniem Krakowa z północną Małopolską, ale na omawianej mapie zaznaczono też wyraźnie drogę, która stanowiła główny trakt na północ z Krakowa w wiekach poprzednich. Mowa o drodze wiodącej z Krakowa przez Dziekanowice, Książniczki, Zdzieszawice, Pielgrzymowice, Sięborowice i dalej na Słomniki, zwaną *Gościńcem Słomnickim*. Także przy niej zlokalizowane są jeszcze karczmy (*Sudoł, Dłubnia, Załucko*). Stopniowa ta droga traciła na znaczeniu, ale

we fragmentach istnieje do dziś jako odcinki dróg lokalnych lub śródpolnych.

W imieniu Samorządu Gminy Michałowice chciałbym udzielić poparcia dla inicjatywy stworzenia *radomsko-krakowskiego szlaku wojny 1809 roku*.

**Jarosław Sadowski – z-ca wójta  
gminy Michałowice  
i wiceprezes Stowarzyszenia  
Instytutu Strumilly**

## Udział gminy Michałowice w organizacji szlaku wojny 1809 r.

Jestem przekonany, że ta niesłusznie zapomniana kampania wojenna zasługuje na przypomnienie i godne upamiętnienie. Bardzo się cieszę, że znalazła się osoba, która społecznie zaangażowała się w rozpowszechnienie wiedzy o tej, jedynej w XIX w. wojnie zwycięskiej dla Polaków. Skala i rozmach z jakim p. Adam Gorycki zabrał się do uświadomienia nam wszystkim powagi tego wydarzenia pozwala wierzyć, że przedsięwzięcie zakończy się sukcesem.

Jestem dumny, że dwa wieki temu przez teren dzisiejszej gminy Michałowice przemaszerowały zwycięskie Wojska Polskie Księstwa Warszawskiego zmierzające do Krakowa, aby odbić go z rąk austriackich, a także z faktu, że podówczas, w jednej z michałowickich wsi, kwaterę główną obrał legendarny założyciel Legionów Polskich we Włoszech – generał Jan Henryk Dąbrowski.

Myślę, że tak, jak w 1809 roku rodzina Khittlów mogła z dumą gościć Pana Generała Dąbrowskiego w swoim dworze w Wilczkowicach, tak i ja, dziś, z dumą mogę zadeklarować przyłączenie się Samorządu Gminy Michałowice do szczytnej inicjatywy stworzenia *radomsko-krakowskiego szlaku wojny 1809 r.*, aby oddać należytą cześć dla naszych dzielnych żołnierzy, którzy dwa wieki temu przynieśli nam wolność.

Ponadto, jestem przekonany, że sam *szlak*, na trasie którego mogą się znaleźć tablice informacyjne, pomniki, pamiątkowe drzewa, a nawet muzea, może w znaczący sposób przyczynić się do promocji i rozwoju gmin, które zaangażują się w jego stworzenie, a także, może stać się całkowicie nowym i niespotykanym nigdzie indziej w kraju znakiem rozpoznawczym dla regionu Zachodniej Małopolski.

**Antoni Rumian – Wójt  
Gminy Michałowice**



## Wkład Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Michałowickiej w organizację szlaku wojny 1809 roku

Śmiało powiedzieć można, że z dniem 24 września 2016 roku – jako Stowarzyszenie zajmujące się odkrywaniem i opisywaniem historii michałowickiej ziemi – postawiliśmy pierwszy krok na powstającym właśnie *radomsko-krakowskim szlaku wojny 1809 roku*. Wspomnianego dnia inaugurowaliśmy bowiem – Mszą św. odprawioną w kościele w Michałowicach w intencji gen. bryg. Michała Sokolnickiego, zasłużonego żołnierza owej kampanii wojennej – przystąpienie do uczestniczenia we wspieraniu tej pomysłowej idei historyczno-edukacyjnej odnoszącej się do jakże chlubnego zwycięstwa Polskiego Ducha i Oręża nad zaborcą po wielokroć potężniejszym militarnie.

Niedługo potem, 5 grudnia 2016 r. zorganizowaliśmy w Michałowicach zebranie, w czasie którego p. Adam Gorycki – pomysłodawca i główny reżyser omawianego przedsięwzięcia, miał okazję spotkać się, przedstawić i omówić propozycje współpracy przy organizacji – wiodącego także drogami gm. Michałowice – *szlaku wojny 1809 r.*, z uczestniczącymi

w rozmowach: Wicewójtem Jarosławem Sadowskim, Dyrektora i Przedstawicielami michałowickich szkół, oraz z członkami Stowarzyszenia.

W efekcie tego spotkania, nasze Stowarzyszenie podjęło również zobowiązanie dotyczące wydania i sfinansowania pierwszego numeru *Gazety Księstwa Warszawskiego*, jako dodatku specjalnego do redagowanego przez nas *Kwartalnika „Naddlubniańskie Pejzaże”*. Ten, oraz kolejne numery



*Gazety Księstwa Warszawskiego* przygotowywane w przyszłości w kolejnych miejscowościach położonych na *szlaku*, pełnić będą rolę informatora dla środowisk i sympatyków zaangażowanych w jego tworzenie.

Elżbieta Kwaśniewska –  
wiceprezes SPZM „Nad Dłubnią”  
i redaktor *Kwartalnika*  
„Naddłubniańskie Pejzaże”.

## Szkoły z gminy Michałowice popierają utworzenie szlaku wojny 1809 roku

„Wolno nie być badaczem, ale pod karą haniebnego wstydu nie godzi się nie znać ziemi, na której się mieszka” – te słowa Władysława Syrokomli są inspiracją do wszelkich

działań z zakresu edukacji lokalnej podejmowanych przez szkoły z terenu gminy Michałowice. Stąd też przychylamy się do inicjatywy, której celem jest utworzenie radomsko-krakowskiego *szlaku* historyczno-edukacyjnego upamiętniającego Księstwo Warszawskie, zwycięską wojnę obronną z 1809 roku, oraz Wielkich Polskich Bohaterów Narodowych tego okresu. Wydarzenia z 1809 r., których areną była także ziemia michałowicka, pomijane w podręcznikach do historii, warte są upowszechnienia. Liczymy, iż wspomniany *szlak* stanie się przestrzenią dla kreatywnych działań w obszarze edukacji lokalnej zarówno uczniów szkół jak i dorosłych mieszkańców gminy Michałowice.

Jarosław Kozłowski - dyr. Zespołu Szkół w Michałowicach  
Joanna Karyś-Róg - dyr. Zespołu Szkół w Raciborowicach  
Monika Wolek - dyr. Zespołu Szkół w Więclawicach Starych



Zespół Szkół w Michałowicach  
(fot. z <http://oswiata-michalowice.pl/szkoly/>)



Zespół Szkół w Raciborowicach  
(fot. z <http://oswiata-michalowice.pl/szkoly/>)



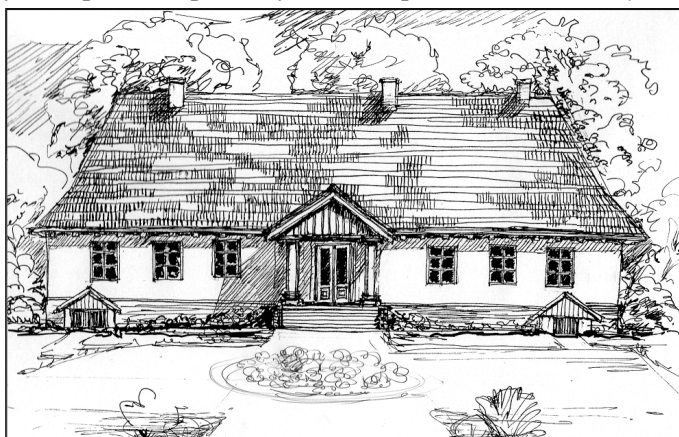
Zespół Szkół w Więclawicach Starych  
(fot. z <http://oswiata-michalowice.pl/szkoly/>)

## O dworku w Wilczkowicach, w którym gościli płk Włodzimierz Potocki i gen. Jan Henryk Dąbrowski

Po 1793 r. właścicielem tzw. *klucza wilczkowickiego* (wsie Wilczkowice i Masłomiąca) położonego na terenie dzisiejszej gm. Michałowice, zostaje Hieronim Eustachy Khittel – pochodzący z Czech, nadworny lekarz księżęcej rodziny Sanguszków w Sławucie, a następnie konsyliarz królewski Stanisława II Augusta.

Dwaj synowie dr Khittela – Wincenty i Eustachy, z myślą o których zakupił zapewne dwa, wspomniane już majątki, swoją obecność zaznaczyli wystawieniem w obu wspomnianych miejscowościach kamiennych kapliczek opatrzonych inicjałami, które przetrwały do dnia dzisiejszego, przypominając czas gospodarowania tutaj swych fundatorów. Około roku 1806, kiedy młodzi Khittlowie przejęli schedę po rodzicach, wilczkowicki dwór stał się miejscem odwiedzin lub pobytu licznych znajomych. Pomieszkiwał tu Włodzimierz Potocki (syn Szczęsnego – współtwórcy i marszałka konfederacji targowickiej) wraz z małżonką Teklą ze sławuckich książąt Sanguszków. Ten urodziwy młody hrabia,

w czasach Księstwa Warszawskiego wystawił własnym sumptem baterię artylerii konnej i został mianowany pułkownikiem Wojsk Polskich Księstwa Warszawskiego. Jego hojność rozeszła się szerokim echem w Polsce – pisał o nim nawet Adam Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”. Brał udział w bitwie raszyńskiej, w walkach pod Grochowem i w szturmie Sandomierza w 1809 roku. Klementyna z Tańskich Hoffmannowa tak opisywała jego postać: ... *młodzieniec ten niepospolity, serce anioła, męstwo i hojność Polaka mający, zupełnie szedł w ślady Józefa Poniatowskiego. Szacowany*



Dworek w Wilczkowicach – rekonstrukcja wyglądu z pocz. XX w.  
(rys. oparty o historyczne fotografie i analizę architektoniczną,  
aut. Barbary Nowak).

*od oficerów, uwielbiany od żołnierzy, do boju występował z takim pośpiechem, jak drudzy na ucztę.* Wraz ze swym oddziałem, przydzielonym do kawalerii gen. bryg. Aleksandra Roźnieckiego, z Miechowa, przez Kacice, dotarł do Widomej, a stąd, najprawdopodobniej, wraz z całą brygadą Roźnieckiego skierował się 14 lipca 1809 r. do Prądnika Czerwonego, zapewne omijając tym razem gościnne Wilczkowice. W tym samym, bowiem, czasie wieczorem 14 lipca w tutej-

szym dworku zatrzymał się na nocleg niezwykle gość – gen. Jan Henryk Dąbrowski, o czym zaświadcza notatka w dzienniku generalskiego adiutanta płka Szczanieckiego:

*Wieczorem stanęliśmy w Wilczkowicach, gdzieśmy się obozem rozłożyli wzdłuż doliny, wśród której wieś ta leży. Dworek wsi, należącej do panów Kitlów w Krakowie bawiących, służył za kwaterę dla nas i naszego generała. Tu nadeszła wiadomość, iż nieprzyjaciel, cofnąwszy się w mury Krakowa, był atakowany przez jen. Roźnieckiego, komendującego naszą przednią strażą. (...) Dziś t. j. 14 lipca została przed samym wieczorem kapitulacja podpisana, na mocy której ma się nieprzyjaciel natychmiast usunąć z Krakowa i Podgórze na drugą stronę Wisły, a nasze wojsko na jutro rano o siódmej wniść do tej dawnej stolicy królów polskich. Żołnierze z ukontentowania mało spali nocy dzisiejszej, tyl-*

*ko czyścili rzeczy i ubierali się na uroczyste wniście do Krakowa. 15 lipca. Stosownie do rozkazu dziennego, wydanego w sztabie głównym, ruszyliśmy przed wschodem słońca ku Krakowu i stanęli we wsi Czerwonym Promniku, gdzieśmy czekali godziny wyznaczonej (...) do wniścia do Krakowa<sup>1</sup>.*

Dalsze losy dworku wilczkowickiego nie są pewne, jednak, nie można wykluczyć, iż budynek dworski, który stał w Wilczkowicach do poł. XX w. (vide – ilustracja) nie był tym samym, w którym gościł pułkownik Potocki i stacjonował generał Dąbrowski.

**Elżbieta Kwaśniewska – wiceprezes SPZM „Nad Dłunią” i redaktor Kwartalnika „Naddłubniańskie Pejzaże”.**

<sup>1</sup> Dziennik Ludwika Szczanieckiego Pułkownika Wojsk Polskich, Warszawa 1904, s. 136 (inf. o tym źródle pochodzi od p. Adama W. Goryckiego).



Kaplica w Zerwanej.

## Ślad wojny 1809 r. w kaplicy przydrożnej w Zerwanej

Zerwana – wieś w gminie Michałowice, dawniej przysiółek wsi Wilczkowice – posiada na swoim terenie kaplicę św. Jana Nepomucena, która usytuowana jest na posesji za tzw. *Starą Apteką*, przy dawnym szlaku pielgrzymkowym wiodącym ongiś wzdłuż rzeki Dłubni, od klasztoru norbertanek w Imbramowicach, ku sanktuarium w opactwie cystersów w Mogile. Rzeźba świętego Jana Nepomucena datowana na rok 1744, przypisywana jest fundacji szlacheckiej dziedzica Wilczkowic – być może Eustachego Hieronima Khittla – zaś, sam budynek kapliczki powstał o wiele później, bo dopiero u schyłku XVIII wieku.

Stanisław Żądło Dąbrowski h. Radwan – jeden z 8-ga dzieci michałowickiej rodziny ziemiańskiej osiadłej tu z końcem XIX w., benedyktyn o zakonnym imieniu *Klemens*, zapisał w swym *Pamiętniku*, pod datą 1920, następujące słowa odnoszące się do wydarzeń wojny 1809 r.: *Przy tej sposobności zamieszczam tu notatkę, że w Michałowicach pod Krakowem, w dawnym zaborze rosyjskim, stoi murowana kaplica (na Zerwanej), a w niej napisano na ścianie, za figurą św. Jana Nepom [ucena]: „Wojsko polskie przechodziło tędy jako zwycięskie do Krakowa, pod wodzą Xięcia Józefa Poniatowskiego d. 15 lipca 1809 roku.”<sup>1</sup>*

nie, za figurą św. Jana Nepom [ucena]: „Wojsko polskie przechodziło tędy jako zwycięskie do Krakowa, pod wodzą Xięcia Józefa Poniatowskiego d. 15 lipca 1809 roku.”<sup>1</sup>

<sup>1</sup> *Pamiętnik* o. Klemensa przechowywany jest w Archiwum oo. Benedyktynów w Lubiniu – materiał tekstowy o kapliczce w Zerwanej udostępnił dr Antoni Mażarz, historyk z Uniwersytetu Opolskiego, badający życie i działalność o. Klemensa. Data 15 lipca 1809 roku wyróżniona w *Pamiętniku* poprzez podkreślenie, może dotyczyć przemarszu drogą obok kapliczki, wyruszających z Wilczkowica do Krakowa dnia 15 lipca 1809 r. oddziałów gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, albowiem, wiadomo, iż Księżę Wódz Józef Poniatowski przybył pod Kraków dnia 14 lipca, wieczorem.

## Kilka słów na temat Gazety Księstwa Warszawskiego

Pomysł wydawania Gazety Księstwa Warszawskiego zrodził się w Michałowicach podczas spotkania z członkami SPZM „Nad Dłunią” – ma być to periodyk ukazujący się nieregularnie i informujący o idei radomsko-krakowskiego szlaku wojny 1809 roku, a także o jego twórcach i uczestnikach, oraz o dopiero przygotowywanych, lub już zorganizowanych uroczystościach i imprezach. Poza tym, w Gazecie pragniemy publikować artykuły opisujące miejsca, zabytki i pamiątki związane z Księstwem Warszawskim, które przetrwały do naszych czasów w Zachodniej Małopolsce. Nakładcą każdego kolejnego numeru ma być instytucja z innej gminy uczestniczącej w tworzeniu szlaku, a osobą czuwającą nad doбором treści ma być redaktor naczelny Gazety, a zarazem pomysłodawca idei szlaku – Adam W. Gorycki z Kielc. Z uwagi na charakter niekomercyjny całego przedsięwzięcia, w Gazecie będą publikowane tylko artykuły udostępnione w tym celu bezpłatnie, a także, tylko bezpłatnie będą rozpowszechniane egzemplarze Gazety. Treści i ilustracje opublikowane w Gazecie mogą być reprodukowane tylko za pisemną zgodą redaktora naczelnego Gazety.



Egz. nr .....

Adam W. Gorycki  
Tel. (41) 330-93-05  
prośba o bezpłatną prenumeratę  
Gazety Księstwa Warszawskiego w PDF  
na e-mail: gazeta.ksiestwa@interia.pl